Nr. 12. Kraków, Czwartek 12 Stycznia 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

W sprawie emigracji ludu do Rosji.

Należało się z góry tego spodziewać, że gdy emigracja ludu z Galicji wschodniej do Rosji miała wybitną cechę antipolskiej i antiaustrjackiej agitacyi rusińskich moskalofilów, — prędzej czy później wyzyskana będzie przez pisma rosyjskie jako materjał przeciw autonomicznym dążeniom polskiego społeczeństwa.

Nikogo też z Polaków nie mógł zdziwić artykuł wstępny *Warszawskiego Dniewnika* z d. 29 grudnia z. r., w którym organ ten zarzuca zagranicznej w szczególności zaś galicyjskiej prasie polskiej, że omawiając obecne położenie Rosji „w cudzem oku nawet słomkę dostrzega, a całej belki nie widzi we własnem“.

Tyle bowiem razy taż prasa polska opowiadała — wedle *Warszawskiego Dniewnika* „cudaki“ „o upadku materjalnych i moralnych sił Rosji, o ciężkiej krizis ekonomicznej, o nieproporcjonalnem obdłużeniu gruntów długami, o zaległościach podatkowych, zastoju w handlu wywozowym i deficycie państwowym w Rosji“, gdy tymczasem „pomimo, że Rosji grozi straszna nędza“, lud galicyjski „nie emigruje do innych krajów austrjackich lecz do tego nieszczęśliwego, zubożałego i niedolą gnębionego państwa“.

„Macie w Galicji — argumentuje *Dniewnik* — wszelkie zadatki szczęścia, swobodę słowa, prawo krytykowania i osądzania działań rządu, obronę własnych praw, rozbijania w puch zgromadzeń sejmowych i rzucania piorunów na ministrów, a tymczasem włościanie uciekają od was i zmuszają innych do suszenia sobie głowy nad przyczynami emigracji“.

Odpowiedzieć na to można, że jak nikt nie zmuszał *Dniewnika*, aby śledził za przyczynami emigracji, tak też nikt nie uwierzy, aby redakcja tegoż pisma potrzebowała, aż głowę sobie suszyć nad wyszukaniem tych przyczyn.

P. Krestowski, nowy redaktor *Dniewnika* zna niewątpliwie bardzo dobrze wszystkie tajne sprężyny panrosyjskiej agitacji, której głównym jest celem pozyskanie bezwzględnej aprobaty cara dla obecnego systemu rządowego, a tem samem zapewnienie trwałego na sprawy państwowe wpływu partji Pobiedenoscewa i jego adherentów. Partja ta pragnąc rozległe, a ze względu na rdzenną ludność, różnorodne obszary rosyjskiego imperium, zjednoczyć pod hasłem prawosławia i panrosyjskiego fanatyzmu, w gruncie rzeczy osłabiła religijne i rodzime poczucie mas szerszych, a zatamowawszy drogę do niezbędnej oświaty, rozbudziła dzikość instynktów prostego ludu, stwarzając podstawę do agitacji najradykalniejszych, do wielkiej rewolucji socjalnej. W organizmie tak wielkim, w którym systematycznie o d u c z a j ą wiary i języka, a n a u c z a j ą zawiści i nienawiści, w którem wszystko polega na czczej formie bez głębszej podstawy etycznej, nie może być mowy nawet o normalnym rozwoju cywilizacyjnym, a tem samem zwolna, niewidocznie a niemniej systematycznie zdobywać muszą przewagę żywioły przewrotowe. Objawy takiego zdziczenia, grozą przejmujące, powtarzały się kilkakrotnie w czasie klęski głodowej i wybuchu cholery, a śmierć na szubienicy kilkudziesięciu osób, podżegających do rozruchów, miała być postrachem dla reszty, ale zarazem markowała przygnębiające symptomy wewnętrznej polityki, urągającej wszelkim pojęciom o rozwoju cywilizacyjnym.

Partja stojąca obecnie u steru rosyjskiego rządu nie mogła coraz duszniejszej nie uczuwać atmosfery. Gdy w umysłach mas olbrzymich coraz ciemniej, a w ich sercach coraz więcej nienawiści społecznej, toć mimo pozornego porządku i spokoju niepodobna nie słyszeć dalekiego szumu tej fali, co się jeszcze cofa przed bagnetem, ale która i te bagnety może porwać za sobą.

Wstrzymać czynne nihilistów wystąpienia jedynie przez to, że najstraszniejszy nihilizm wcielonym został do systemu rządowego i że w ciągu lat kilku podminowano najzgubniejszym tym systemem wszystkie niemal podstawy porządku i rozwoju społecznego stokroć niebezpieczniej, niżli wszystkie związki nihilistyczne kiedykolwiek zdolne to były uskutecznić — nie można chyba nazwać zwycięstwem.

Dlatego właśnie wypadało z toku rzeczy zakryć czemkolwiek, smutne horoskopy niedalekiej przyszłości. Trzeba było po prostu zająć czemś zaniepokojoną opinję publiczną i upewnić cara, że daje sankcję błogosławionemu w skutkach systemowi.

Cóż mogło wdzięczniej do tego posłużyć jak apoteoza samodzierczego cara przez republikańskie żywioły dzisiejszej Francji i emigracja ludu z pod autonomicznego rządu polskiego pod berło cara pogromcy Polaków. Apoteoza udała się względnie jak każde przedstawienie teatralne, zajęła na chwilę uwagę wszystkich i przeszła z wybuchem sprawy panamskiej do garderoby teatralnej rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych. Może kiedyś znów posłuży do zabawienia cara, tylko, że już ani car ani Europa nie uwierzy, aby p. Floquet z a d a r m o wznosił gromkie na cześć cara okrzyki i za swoje franki, nie zaś z a r u b l e c a r s k i e fetował carskiego ambasadora.

Nieco później i po cięższych nieco doświadczeniach przekona się car, że niemniej był okłamanym przez swego ministra spraw wewnętrznych i przez płatne jego organa co do sprawy emigracji ludu z Galicji do Rosji, która to sprawa miała szersze masy katolickiego i unickiego ludu w Rosji lepiej dla prawosławia usposobić, a z drugiej strony dla cara miłym być dowodem, że system obecny zewsząd ściąga do stóp jego tronu rzesze ludu, nawet z ziemi polskiej. Trudniej będzie przekonać się carowi jak niegodziwą przeprowadzono to drogą, ile że wszelkie odmienne tłumaczenia przypisze rząd rosyjski, tak — jak obecnie *Dniewnik* intrydze polskiej.

Tymczasem Polacy żadnego nie mogą mieć w tem celu i żadnego interesu, aby zwalać z siebie winę, która nie może zaciężyć na ich sumieniach. Rządy autonomiczne datują się bowiem w Galicji zaledwie od ćwierć wieku, a opierają się na konstytucji ułożonej bez współdziałania Polaków przez wrogich nam centralistów niemieckich, tak że długich lat potrzeba było, aby z nią się oswoić i wysnuć z niej po długiej walce na podstawie monarszej głównie łaski i opieki możność pożądanego rozwoju sił naszych, które dopiero obliczać zaczynamy i zwolna na lepszą drogę pracy pożytecznej sprowadzać. Przed tą erą konstytucyjną panowała zaś w kraju naszym gospodarka niemieckiego centralizmu i bezwzględnego germanizatorstwa. Pod taką egidą nie mogła oczywiście wzróść samowiedza naszego ludu, a tak przez długie lata wstrzymany bieg narodowej oświaty przytępił umysły ludu, spaczył jego pojęcia o rodzimej przynależności i zmniejszając zaufanie do swoich, rzucił go na łup wyzysku i lichwy zarówno pieniężnej, jak osobistej.

Po tej pochyłości, wytworzonej przez niezdrowe tych czasów stosunki, toczył się przez wszystkie te lata rubel rosyjski i wstępował do chat kmiotków naszych to z podżegającem słowem płatnego prowokatora, to z książką lub gazetką tendencyjnie pisaną, to wreszcie z obrazkami świętych z cerkwi rosyjskich i z protektoratem tych prowodyrów, którym w głowie było państwo (za ruble rosyjskie), a nie święte kapłaństwo (w imię krzyża i przy znojnej, pełnej poświęcenia pracy).

Jeżeli Polacy zawinili w tem, to chyba przez to, że skłonnymi byli do ustępstw na rzecz tych, po których spodziewali się zgodnego działania w pracy nad podniesieniem ludu.

„Tutaj nie doczekamy się nic dobrego“ — mieli wołać, jak pisze *Dniewnik*, włościanie, gdy kraj nasz opuszczali. Że nic lepszego nie znaleźli pod rządem rosyjskim i dla nich i dla wszystkich bezstronnych, żadnej już nie ulega wątpliwości, ale i to pewne, że referat p. Okuniewskiego, na który się *Dniewnik* powołuje i jego „rozsądne przedstawienia“, nie będą dla nas ostatniem w tej sprawie słowem.

„Musi być lepiej!“ — skoro mamy już świadomość stanu rzeczy i dość siły, abyśmy na własne wzięli barki polepszenie doli naszego ludu, uwalniając od „wielkodusznej“ lecz nieproszonej i niepotrzebnej troski „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności“ i rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych. Radzimy mu raczej, aby zajął się stanem rzeczy w głębi Rosji. Jeśli bowiem z tak daleka aż do nas dolatuje szum złowrogiej fali przewrotnej, łatwo paść może pan minister, tem łatwiej, że światła przed nim gasi pan Pobiedonoscew.

U nas nie jest znów tak ciemno, abyśmy nie dostrzegli rubla „Russkiej Prawdy“. Emigracja ludu do Rosji rozświeciła nam drogę istotnej prawdy i naszych obowiązków.

Dr. Józef Orłowski.

Z bieżącej chwili.

O rokowaniach w sprawie stałej większości w wiedeńskiej Izbie deputowanych donosi *Wiener Allgem. Ztg.* między innemi, co następuje:

„Układy wloką się mianowicie z powodu, że hr. Hohenwarth ciągle z nowemi występuje żądaniami.

Nie wyraża on przecież pozytywnych życzeń a tylko dąży do stworzenia tak elastycznego programu, aby w jego ramach w danym razie pomieścić można wszystkie postulaty konserwatywnego stronnictwa.

Pan Jaworski zaręcza wprawdzie, że pragnie gorąco utworzenia większości koalicyjnej, ale w rzeczywistości popiera bezwarunkowo każdy krok hr. Hohenwartha“.

W dalszym ciągu donosi *Wiener Allgem. Ztg.*, że hr. Taaffe okazuje p. Plenerowi wielką skłonność do ustępstw a lewica również szczerze dąży do porozumienia, wiedząc, iż w przeciwnym razie na pewno nastąpi rozwiązanie Izby poselskiej, na czem stronnictwo liberalne bezwarunkowo zyskać nie może. Zdaniem wymienionego dziennika także Koło polskie nie życzy sobie nowych wyborów ale stwierdza, że ta ostatnia wiadomość nie licuje z postępowaniem p. Jaworskiego. Naszem zdaniem informacje *Wiener Allgem. Ztg.* o tyle są dokładne, że dla Polaków nie jest pożądana nowa kampanja wyborcza, tyle wywołująca nieporozumień i [illegible], i że wynik nowych wyborów nie może dla nas być gorszy, niż ten, którego się doczekaliśmy pod czas słomianej zgody z Rusinami.

Przy wyborach do Rady miasta Liberca zwyciężyli w trzeciej kurji niemieccy narodowcy, bo na 15 mandatów uzyskali wszystkie.

Ponieważ w pierwszej kurji takąż liczbę mandatów mają zapewnioną liberalni, decyzja o większości zależeć będzie od kurji drugiej, w której wybory odbywają się w dniu dzisiejszym.

Chorwacko-sławoński Sejm po przerwie świątecznej ponownie podjął swe obrady.

Dziś rozpocząć się miały rozprawy budżetowe.

Wczoraj zebrał się w Berlinie sejm pruski i parlament niemiecki. Obydwa ciała ustawodawcze zajmują się nader ważnemi sprawami. Projekt reformy podatkowej dra Miquela ma w sejmie pruskim widoki powodzenia. Natomiast trudno przewidzieć, jaki los zgotuje parlament niemiecki projektom wojskowym kanclerza Caprivi'ego. Po przeprowadzonej podczas feryj gwiazdkowych kampanii dziennikarskiej można się spodziewać, że niebawem okaże się, jak różne stronnictwa zapatrują się na dzieło następcy księcia Bismarcka. Zdaje się, iż kanclerz gotów będzie do ustępstw, byle tylko parlament okazał podobną skłonność.

Strejk górników w Niemczech omawiamy na innem miejscu. Tu zaznaczamy jeszcze, że podczas kiedy strejkujący nad Saarą, uciekłszy się do środków gwałtownych posługują się karabinami, to robotnicy westfalscy uciekli się do dynamitu. Na szczęście strzały górników nad Saarą bardzo są niewinne, bo do tej pory doniesiono zaledwie o jednem zranieniu. Widocznie strzelano na postrach ślepymi nabojami ku wielkiemu zgorszeniu agitatorów, którzy głoszą, że przelew krwi może polepszyć dolę robotników. Robotnicy westfalscy wykonali dwa zamachy dynamitowe: jeden na pociąg pod Rauzek, drugi w Gelsenkirchen, gdzie położona na oknie hotelu bomba zburzyła fasadę budynku, ale ludziom żadnej nie wyrządziła szkody.

Zapowiedziane na wczoraj we Francji z powodu zebrania parlamentu demonstracje rewolucyjne, ograniczyły się wszędzie do minimalnych rozmiarów albo zupełnie zostały zaniechane przez inicjatorów. Nieporządków nigdzie nie wywołano. Natomiast zdarzyło się to, czego się politycy wcale spodziewać nie mogli, a mianowicie: gabinet Ribot'a po krótkiem istnieniu podał się do dymisji.

Dotychczasowy prezydent ministrów ma utworzyć nowy gabinet z ludzi, za którymi nie mógłby paść nawet cień podejrzenia, że byli w jakikolwiek sposób zawikłani w sprawę panamską. Chodzi o stworzenie rządu, któryby mógł z całą bezwzględnością pracować nad moralną sanacją Francji. Kto wejdzie w skład nowego gabinetu, jeszcze niewiadomo. Tyle zdaje się być pewnem, że ani minister spraw wewnętrznych Loubet, ani minister wojny Freycinet, ani kierownik marynarki Burdeau, nie powrócą na swe stanowiska. Następcą Freycineta ma podobno zostać gen. Ferron, a tekę marynarki obejmie prawdopodobnie admirał Gervais, głośny w czasu znanych demonstracyj w Kronsztadzie.

Rosyjski pułkownik Adarowski, wygłosił w Petersburgu wobec kilku wielkich książąt odczyt o wpływie małokalibrowego karabinu i prochu bezdymnego na działalność artylerji podczas walki. Prelegent wyraził zdanie, że w przyszłości zyskuje na znaczeniu wykształcenie żołnierza i jego wprawa w władaniu bronią Artylerja, która mniej od piechoty zależna jest podczas strzelania od odległości celu, więcej będzie miała znaczenia, niż dawniej.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że wśród ludności wiejskiej carstwa znów głód grasuje. W niektórych okolicach sprzedają wieśniacy z powodu braku paszy konie po 1 do 2 rs. Nabywcy biją konie, aby spieniężyć skórę.

Sofijska *Swoboda* w polemice z rosyjskimi i niemieckimi dziennikami, które oświadczyły się przeciw rewizji konstytucji bułgarskiej pisze, iż w Bułgarji nie można rządzić według szablonu liberalizmu zachodnio-europejskiego ani pod wpływem obawy przed Rosją, lecz należy uwzględnić potrzeby i doświadczenia narodu bułgarskiego.

Pisma belgradzkie donoszą, że w dziewięciu gminach czarnogórskich wybuchło powstanie ludowe przeciw księciu Mikołajowi. Po zaciętej walce, wśród której obie strony znaczne poniosły straty, zwyciężyło nareszcie wojsko i przywróciło porządek. Wielu popów i obywateli aresztowano. Car rosyjski zaprosił podobno księcia czarnogórskiego do Petersburga, dokąd, jak swego czasu donieśliśmy, wyjechała deputacja czarnogórska z prośbą o interwencję w sprawie zatargu między księciem a ludem Czarnogóry.

Stosunki między rządem angielsko-indyjskim a Afganistanem coraz więcej się zaostrzają. Według telegramu *Timesa* z Kalkutty, obsadził oddział wojska angielskiego pograniczną wioskę w pobliżu Thul, ponieważ gubernator afgański zamierzał ją zająć. Krążą pogłoski jakoby emir Afganistanu nawiązał przez specjalnego ajenta stosunki z rosyjskim posterunkiem nad górnem łożyskiem rzeki Oxus. *(jbr.).*

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza.

7)

(Ciąg dalszy).

Z temi słowy porwał go jedną ręką za brodę, drugą za piersi, podniósł do góry i w twarz mu plunął. Potem żyda chwycił z tyłu za kark i tak silnie kopnął go kolanem, że ciężarem swego ciała drzwi wywalił i jak długi runął na środek alkierza.

— Pamiętaj, że Wysocki szlachcic, a ty parch!

To rzekłszy, powrócił do izby gościnnej, gdzie towarzysze wesołymi okrzykami go powitali.

Szmul zerwał się z podłogi i nie słysząc głosu żony, która na łóżku usiadłszy, zawodzić zaczęła, przyskoczył do stołu, ujął w rękę długi nóż kuchenny i pędził z nim do szynkowni, aby go utopić w piersi Prokopa. Przy drzwiach atoli opamiętał się, stanął i oczy krwią zabiegłe wlepił przed siebie. Pierś gniewem wzdęta falowała niespokojnie, ręce mu się trzęsły, szczęki dygotały. Ale mimo, że jeszcze nigdy nie był tak zirytowany, rozum go nie opuścił i ten mu teraz mówił:

— Jeśli go zabijesz, skończysz na sznurze, a jeżeli on ci nóż wydrze, co nierównie pewniejsze, bo to olbrzym, a ty chrząszcz, tyle ci potem wlepi, że tego z pewnością do końca życia nie zapomnisz. Daj więc pokój walce nierównej a raczej wykonanie zemsty na stosowniejszą chwilę zachowaj...

Musiał podszeptom rozumu słuszność przyznać, skoro nóż na stół rzucił, sam do swego łóżka przystąpił i głowę do pierzyny przytuliwszy, długo tak leżał bez ruchu. Myślałby kto że zasnął, ale Malcia, która każde poruszenie ojca śledziła, zbliżywszy się doń, usłyszała jego łkanie...

Bezsilny gniew w łzach szukał ulgi.

A kiedy on płakał, złorzecząc swojej słabości, w izbie gościnnej toczyła się dalej wesoła rozmowa.

Prokop opowiadał, że często urządza wycieczki na stronę węgierską, zkąd bez jelenia prawie nigdy nie wraca, mówił o rysiach i niedźwiedziach, których już dosyć ubił, o swojem życiu bez troski, bo tyle ma, ile z matką potrzebuje a nikomu za to się nie kłania.

— Ale, ale, byłbym zapomniał! — przerwał mu jeden z Mochnackich. — Na Kiczerze znaleźliśmy niedźwiedzia.

— Doprawdy? — Prokop zawołał, z ławki się zrywając.

— Ależ niewątpliwie, sam go widziałem.

— Mów gdzie on jest, mów!

— Na południowym stoku Piotr odkrył przypadkiem gawrę w świerku okrutnie grubym i miś w niej siedzi. Wczoraj na własne oczy widziałem jego kudły.

— Ludzie i wy mi tak spokojnie o tem mówicie?! — Prokop zawołał. — Ależ ja już dawno byłbym skórę z niego ściągnął!

— Łatwo ci tak mówić, bo ludzie powiadają, że masz zawsze tęgą krócicę w kieszeni, z której mógłbyś mu w ucho dwa razy palnąć, ale nam bez broni trudno się na niedźwiedzia porywać.

— A toporów nie macie?

— Jeszczem nie słyszał, żeby kto z toporem szedł na takie polowanie — jeden z Mochnackich zauważył. — Nim ty go tniesz toporem, on ci wpierw głowę urwie.

— Innemu to mów, nie mnie! — Prokop pogardliwie odrzucił. — Kto się boi, niech się nawet ze strzelbą na niedźwiedzia nie wybiera, ale ja, jak zechcę, pójdę z toporem i dam mu radę.

— Oho! — dały się słyszeć liczne głosy.

— Wątpicie? A więc o zakład!

Słuchacze poruszyli się, nie wiedząc co na to odpowiedzieć.

— Założmy się o dwa garnce wódki i dwa wina! — Prokop dalej mówił. — Kto przegra, zapłaci!

Nie wiedzieli czy zakład przyjąć czy się cofnąć, zwłaszcza, że jak na nich był wysoki, ale Szmul odwagi im dodał. Zjawił się on niespodziewanie i jakby nic się nie stało, rzekł:

— Warto się założyć, a jeżeli panowie przegracie, Szmul zborguje.

Prokop rzucił na żyda jedno spojrzenie, jakby go pytał: dobrze ci? a widząc jego twarz uśmiechniętą, mówił dalej:

— Skoro wam ułatwia, więc targu dobijajcie! Ja się nie cofam. Dwa garnce wódki i dwa wina! Zgoda?

Jeden z Komarnickich obracając się do towarzyszy rzekł:

— Idźmy chyba do spółki.

— Niech będzie i spółka, mnie wszystko jedno! — Prokop odpowiedział.

Szmul szepnął do tych co bliżej niego stali:

— Czego tu się bać, on musi przegrać.

Teraz jeden z Mochnackich wystąpił z arcymądrą uwagą.

— A jeżeli niedźwiedź łeb ci urwie, kto wtedy zakład wypłaci?

— Prawda, prawda, co wtedy będzie? — wszyscy chórem zapytali.

— Jeżeli się o to boicie — Prokop odpowiedział — to nim do lasu pójdziemy, zostawię pieniądze tu, u Parani. Kasztanowi bym ich nie zaufał, ale ona was nie oszuka.

Szmul szlachciców w łokcie trącał. Zrozumieli.

— A więc dobrze, zakład stoi! — zaczęli wołać, do Prokopa ręce wyciągając.

Ledwie sprawa została ubita, jeden z chłopów, którzy dotąd w rozmowie udziału nie brali, rzekł spokojnie:

— Na co wam, panie, dla kilku garncy napitku życie narażać, skoro choćbyście nawet niedźwiedzia zabili skóra nie będzie wasza.

— A ktoby mi ją śmiał odebrać?

— Niedawno temu ogłaszali nasz pan sędzia, że jakby kto zastrzelił niedźwiedzia lub rysia, tylko ścierwo jego, a skóra należy do pana Verwaltera, bo dzikie bestje są skarbowe, nie chłopskie.

— To dla chłopów takie prawo, nie dla szlachty — Szmul szybko wtrącił.

— Chciałbym tego widzieć, ktoby mi śmiał skórę odebrać? — Prokop hardo zawołał. — Jeżeli Verwalter chce mieć kożuch, niech sam po niego lezie do gawry. Kto życie waży, ten i zyski zbiera! Za nos zapłacą mi w starostwie a skórę sprzedam. Jeżeli ładna, wezmę najmniej trzydzieści reńskich. Hej! Szmulu, widzę, że się już nie gniewasz, może więc zrobimy interes... Kup sobie skórę z niedźwiedzia.

Żyd chciał się uśmiechnąć, ale tylko się skrzywił.

— Ja tym towarem nie handluję. Jak się panu Prokopowi poszczęści, znajdzie się kupiec, znajdzie.

— Pewnie że się znajdzie. Pierwszy twój zięć, Lejbuś, dobrze za nią zapłaci.

I stanęło na tem, że nazajutrz rano w sześciu pójdą do lasu, i on, Prokop, sam jeden, nie mając w ręku żadnej innej broni, krom topora, rzuci się na niedźwiedzia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezrobocie górników w Niemczech.

Z nad rzeki Saar w prowincji nadreńskiej nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości. Oto wybuchł tam wielki strejk górników. Kopalnie węgla w okolicach rzeki Saar są własnością rządu pruskiego, nic więc dziwnego, że władze policyjne wystąpiły od razu ostro przeciw strejkowi, ale nie zdołały go stłumić, lecz przeciwnie wywołały krwawe rozruchy. Kilkakrotnie ścierali się robotnicy z policją, żandarmerją i wojskiem. Nawet kobiety przyłączyły się do ruchu, zachęcając mężów do wytrwania przy strejku a na zgromadzeniach domagając się dla nich lepszej płacy.

Niezadowolenie górników nad Saarą powstało już dawniej a według zaręczeń niemieckiej prasy katolickiej — nie jest bez podstawne. Cesarz Wilhelm II po wstąpieniu na tron nietylko zainicjował reformy polityczno-społeczne, lecz oświadczył się także za tem, aby rządowe przedsiębiorstwa w Prusiech były wzorowe pod względem położenia robotników, ale powyższe żądanie monarchy pozostało tylko pobożnem życzeniem. Warunki pracy w kopalniach rządowych są pod względem pieniężnym mniej korzystne, niż w prywatnych przedsiębiorstwach. Jeżeli się przeto zważy, że warunki pracy w Niemczech i tak są gorsze, niż w innych krajach Europy zachodniej, trudno się dziwić robotnikom, że wystąpili w obronie swych interesów.

Na krótko po wielkim strejku z roku 1889 było górnikom w kopalniach rządowych lepiej, niż obecnie, albowiem cesarz polecił władzom zbadać i usunąć istniejące nadużycia. Podwyższono także płacę i zaprowadzono sprawiedliwszy system oceniania pracy. Ale dobre czasy trwały nie długo.

Kierownicy kopalń poobniżali na nowo płacę, zaczęli znów z robotnikami postępować samowolnie i brutalnie. Zaprowadzone przez rząd pruski wydziały robotnicze żadnego obecnie nie mają wpływu a na dobitkę wybory do nich odbywają się pod naciskiem urzędników kopalnianych. Dyrekcje nie uwzględniają nawet najskromniejszych próśb i przedstawień wspomnianych reprezentacyj górniczych.

Kiedy czysty dochód z kopalń w okolicach Saary, wskutek szczególnych konjunktur podskoczył do 12 miljonów marek, nie wpłynęło to wiele na polepszenie losu górników, ale kiedy ceny spadły — jakkolwiek zapewniały rządowi jeszcze przyzwoite zyski — obniżono płace bardzo znacznie. W ostatnim czasie obniżono płace górników dwukrotnie a na Nowy Rok zapowiedziano nowe obniżenie.

Wobec drożyzny panującej w prowincji nadreńskiej nie zarabiali górnicy nawet tyle, aby mogli zaspokoić choćby tylko najważniejsze swe potrzeby a obecnie groził im niedostatek. Zrozpaczeni więc uciekli się do ostatecznego środka, do strejku.

Katolickie dzienniki niemieckie, stojąc po stronie robotników, wyrażają tylko ubolewanie, że strejk nie ma widoków powodzenia, że chwilowo w górnictwie stwierdzono znaczny zbytek robotnika. W rzeczy samej zarządy kopalń zdołały znaleźć sił tyle, że nie pozbyć zupełnego zawieszenia robót. Górników, którzy pracują, strzeże w mieszkaniach i w drodze do kopalń wojsko i żandarmerja.

Liczba strejkujących wynosi około 24.000. Pragną oni układać się z naczelną dyrekcją kopalń za pośrednictwem swego „Towarzystwa obrony prawnej", na którego czele stanął Mikołaj Warken. Na razie nie okazuje przecież dyrekcja skłonności do układów.

Tymczasem liczba strejkujących wzrasta a przyłączają się do bezrobocia także górnicy w innych okolicach, aby wesprzeć w ten sposób swych towarzyszów zawodowych w okręgu rzeki Saar. Można się spodziewać, że prędzej czy później wda się w sprawę cesarz Wilhelm i postara się o to, aby sprawiedliwości stało się zadość. *(jbr.)*

O „złem miłosierdziu".

(Dokończenie.)

Wyjątek stanowią wybitne, zwłaszcza naczelne stanowiska, na które — zgodnie z autorem — wybitne i odpowiednie talenta wybierane być powinny. Nie jest też bardzo trudno, poznać taki wybitny talent.

Lecz jak rozpoznać większy lub mniejszy stopień talentu zwykłego? — jaka komisja będzie do tego zdolna i kompetentną; chyba trybunał nieomylny, wskazany przez autora „Złego miłosierdzia?" Lecz jakie są kryterja i dowody, że ten wybór jest trafny, że wyrok tej komisji jest nieomylny, że nie trafi się wypadek mimowolnego lub umyślnego zapoznania talentu, zwłaszcza kandydata z warstw niższych?

Na str. 330 czytamy: „Znam wyższych profesorów, którzy ze łzą w oku i z rozdartem sercem odmawiają dyplomu nawet starszym i rodziną obarczonym suplentom, kiedy sądzą, że tego wymaga prawo i dobro kraju". Zapewne chciał autor powiedzieć: „kiedy są pewni, że i t. d." Tej samej surowości domaga się autor na str. 332 w wymierzaniu kar, w usuwaniu z posad, — twierdząc między innemi, że pobłażliwość nasza pochodzi, iż sobie samym pobłażamy, lub pobłażania potrzebujemy. Ostatnie to zdanie nie jest bezwzględnie prawdziwe, — wszak znana jest teza, stwierdzona doświadczeniem, że zwykle surowi dla siebie — są łagodni dla drugich i odwrotnie. Jeśli rzeczywiście dotyczący osobnik jest szkodliwy i niemożliwy, i poprawa jego niemożliwa — natenczas, ale dopiero wtenczas, bezwzględnie dobro publiczne należy poświęcić, przez odebranie posady i skazanie na nędzę rodziny, która temsamem jako balast oddziała szkodliwie na dobro publiczne. „Łza w oku i rozdarte serce" są-to platonizmy, podobne do tych, jakie czytamy w liście św. Jacka: „Idź, pożyw się, ogrzej się, przyodziej się", gulden dany z pugilaresu nie zaradzi chronicznemu głodowi, pomijam, że być zmuszonym ofiarę taką przyjąć, nie bardzo jest przyjemnem. *Summum ius,* może się stać *summa iniuria,* sprawiedliwość musi być wszędzie umiarkowana miłosierdziem, inaczej, gdyby w dodatku była przewrotną, a nie względem niektórych tylko stosowana, kto wie, czy istniałby taki, któryby ją miał wymierzać! Czy jednak nieżądanie egzaminu jest przyczyną wymaganą przez dobro publiczne, by suplenta usunąć?

Dlaczego wprzód uważano go za zdolnego, by bez egzaminu jednakowe z aktualnym skutkiem spełniał obowiązki i naraz przychodzi się do innego przekonania? — czy nie dlatego, że się naukę mniejszym nakładem da załatwić? Czy względy pedagogiczne, jest, nie obce uczniowi odróżnianie, między głównym profesorem a suplentem?

Styl autora „Złego miłosierdzia" nie tchnie wielkim szacunkiem dla warstw średnich i niższych. Gdyby ktokolwiek w ten sposób wyrażał się o warstwach wyższych, zarzuconoby mu styl warcholi, powiedzianoby, że zohydza, jątrzy i waśni, że jest socjalistą i t. p.

Widać, że nie wszystkim wolno to samo, i za to samo nie uchodzi; *duo cum faciunt idem, non est idem.*

W zupełności należy się słuszność autorowi, gdy żąda, aby o promocji i nadawaniu posad rozstrzygały ściśle egzamina, świadectwa, konkursy. Zgoda! — wprowadźmy to, ale wszędzie i dla wszystkich; a więc w gimnazjach publicznych i konwiktach, we wszystkich instytucjach, w Radach, Wydziałach, Towarzystwach asekuracyjnych, Bankach, przy rozdawaniu stypendjów i t. d. Na tym punkcie próba i walka nie jest nierówna. Dla wszystkich jednakowe prawo, jednakowa miara, bez różnicy, czy pochodzą z ogniska malowanego czy z innego.

Niech to będzie początkiem ery sprawiedliwości, do której ludzkość przecież może kiedyś dotrze. Nie traćmy tylko nadziei, ale i — cierpliwości!...

Zarówno potrzebnem jest miłosierdzie, jak sprawiedliwość, jakkolwiek każdy — zdaniem naszem — chętnie zrezygnuje z miłosierdzia, byle tylko doznawał sprawiedliwości, bodaj w znaczeniu negatywnem, t. j., by mu nie czyniono krzywdy. Miłosierdzie i sprawiedliwość nie mogą być ze sobą w nieprzyjaźni, — miłosierdzie powinno być sprawiedliwe, a sprawiedliwość miłosierna. Inaczej jedno i drugie złe będzie.

Sąd łagodniejszy zawsze więcej jest do prawdy zbliżonym, niż surowy. Lękać się raczej trzeba, by komu nie przyznać za mało, aniżeli lękać się tego, by mu nie przyznać za wiele; — bezpieczniej jest omylić się na korzyść bliźniego, niż na jego niekorzyść! Chronić się także należy zmięszania pojęć; mianowicie, by, spełniając akt sprawiedliwości, nie myśleć, że się spełnia miłosierdzie; i odwrotnie; by ściśle świętego miłosierdzia, nie uważać, nie domagać się, jako obowiązku sprawiedliwości. Słusznie mówi Wolfsgruber: „Błąd, dla którego poczciwy człowiek nigdy nic nie może wskórać, polega na błędnem jego mniemaniu, że tam powinien **prosić,** gdzie ma wszelkie prawo **domagać się. Niezaprzeczone prawa** ubiera on w słowa **uniżonej prośby poddańczej**"

X...

Stosunki na prowincji.

(Sklepy chrześcijańskie).

Nudną jest ociężałość, powiemy więcej, prawie apatyczność naszego społeczeństwa. Ilekroć zaczyna kto pracować, choćby dla ogółu najszczerzej — i najzbawienniej, zawsze znajdują się tacy, którzy działalność jego będą paraliżowali mówiąc: „Pytanie, czy się to uda!" To samo spotyka nasze zabiegi mające na celu dostarczenie szerokiej publiczności jak najwięcej szczegółów o świeżo powstających sklepikach chrześcijańskich. Jedni nie chcą pisać, bo są na to za leniwi, drudzy zaś zapominają, inni wreszcie sami nie wiedząc dlaczego. My się jednak tem nie zrażamy i wierzymy, że usiłowania dodatnie prędzej lub później muszą zwyciężyć, liczymy na poparcie ludzi gorąco nas miłujących. I mamy już dowód, że nie wszyscy są ospali, bo oto co nam piszą:

Biskupice, 5 stycznia.

„Przeczytawszy w obszernych łamach *Kurjera Polskiego* nieco o sklepikach wiejskich, a mianowicie o sklepiku w Biskupicach, który mnie najwięcej interesuje, gdyż jestem jego kierownikiem, z dwuletniego więc doświadczenia, chciałbym jeszcze coś dorzucić i niejedną sprawę wyjaśnić. Gdym otworzył sklepik chrześcijański w Biskupicach 3 km. oddalonych od Wieliczki, lud z wielką radością przyjął tę nowinę. Sprowadziłem towary doborowe i ceny ustanowiłem takie same, jak w najbliższem miasteczku. Mniemałem, że ruch handlowy będzie zaraz wielki, chcąc bowiem zaspokoić dzienne potrzeby ludu miejscowego, nie licząc okolicznych wiosek, możnaby osiągnąć 6 złr., dochodu brutto; tymczasem najgorliwsze chęci nie osiągnęły pożądanego celu, to jest by chrześcijanin miał pierwszeństwo przed żydem. Zadowolenie poczęło wkrótce ostygać. Znaleźli się tacy, którzy się poznali na uczciwej sprzedaży i tych dzięki Bogu jest już na tyle, by sklepik mógł istnieć, lecz cóż sądzi reszta? Jeden mówi: „Mnie się zdaje, że u żyda lepiej i taniej", (bo go pogłaszcze i na wadze oszuka). Drugi dowodzi: „Co mi tam z lepszego, kiedy ja wolę więcej choćby i gorsze" (n. p. nafty kopcącej, cukru melis, kawy lichej itd.). Trzeci rzecze: „Ja tam u żyda wytarguję się, wyswarzę, a tu we wsi muszę dać tyle, ile żądają". Czwarty prawi: „Ja jak idę do miasta, a wezmę na sprzedanie miarkę zboża, kurę lub jajek, to sobie i kupię w mieście po drodze, co mi potrzeba". Inni znów radzą: „Mam sprawę do sądu lub starostwa, coś się wypije, a może tam i co stanieło w mieście, to trzeba sobie sprawunki u żydów załatwić".

Inne i tym podobne wymówki ludu naszego, jeśli nie gdzieindziej, to przynajmniej w Biskupicach są faktem i dlatego też po części jest u nas sklep chrześcijański dotąd zabawką dla człowieka, który z innej strony może mieć utrzymanie dla siebie. Przy obrocie bowiem rocznym 1200 złr. z czystym zyskiem 7%, nie można inaczej tego przemysłu nazwać. Wobec więc takich stosunków trudno doprowadzić handel wiejski do pożądanych rezultatów. Nadziei jednak nie tracę; wytrwała i sumienna praca musi przekonać i przekonała już nie jednego, a sklepik może lepszego doczeka się rozkwitu. Sądzę, że skupywanie surowych produktów od ludu przez Kółka rolnicze i sklepiki chrześcijańskie na miejscu, byłoby jedyną radą na wszelki wyzysk, idące za nim bogacenie się synów Izraela, lecz któż posiada w naszych wioskach odpowiednie na to fundusze, lub ktoby swój kapitał na to obrócił?

Kto zdoła położyć tamę przyjaźni wieśniaka ze żydem, kiedy ten ostatni tak słodko i uprzejmie przemawia? Kto zdoła przekonać naszego wieśniaka, że szkoda jego czasu, który marnuje, gdy po bagatelkę idzie na jarmark?

Lecz nie traćmy nadziei; choć rola jeszcze nie uprawiona, narzędzia jednak już mamy. Wszak wielebni kapłani gorliwie pracują, wszak zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie tak czynnie swe zadanie spełnia, wszak Towarzystwo oświaty ludowej zagląda pod każdą strzechę, wszak związek handlowy w Krakowie udziela nam dobrych i tanich towarów. Wszystko się sprzysięgło, by podnieść dobrobyt kmiotka, oby ten tylko chciał poznać się na tem!

Jan Trzewiczek,
członek Kółka rolniczego.

Nowe nuty.

Coraz bardziej umuzykalnia się ogół nasz i coraz więcej żąda utworów, któreby w sobie posiadały prawdziwie artystyczną wartość i piękną formę opracowania. W karnawale zwłaszcza zbiory nowych kompozycyj, napisanych do tańca a zawierających i ładną melodję i werwę pełną dziarskości oraz siły, nuty znanych muzyków — są poszukiwane i bawiący się świat chętnie je nabywa. Do takich kompozytorów, którzy mają u publiczności kredyt artystyczny i którzy łatwo znajdują słuchaczy, należy znany twórca mnóstwa tańców, p. Adam Wroński, dyrektor Tow. muzycznego w Kołomyi. Jego świeże kompozycje odznaczają się nadzwyczajną melodyjnością i muszą na każdego wywrzeć istotne wrażenie: „Kawalerskie mazury" na fortepjan, ofiarowane dr. Kopffowi w Krynicy, mają w sobie ogień i temperament; „Stefcia," polka francuzka na fortepjan, ofiarowana pannie Stefanji Zadurowicz, posiada wdzięk i finezję; „Warszawianka" polka-mazurka ofiarowana pannie Zofii Lechowskiej jest bardzo ładnie opracowana; „Z nad Wilji" walce ofiarowane pani Andrzejowej hr. Potockiej, zawierają bardzo wiele prawdziwego sentymentu; „Spiew Janka" jest pieśnią o szczerem uczuciu; galop „Do Sniatyna kucykami," ofiarowany p. Czarkowskiemu — oto szereg wybitnych pod każdym względem utworów utalentowanego kompozytora.

Oprócz tego mamy do zanotowania mazury Teodora Popiołka, ofiarowane „Sokołom" polskim p. t.: „Czołem!", rzeczy bardzo ładne.

Zwraca na siebie szczególniejszą uwagę zbiór pieśni narodowych na fortepjan przez znanego kapelmistrza 13 pułku, p. J. N. Hocka, p. t „Echa minionych lat". Są to melodje polskie, opracowane w sposób doskonały.

Zamykamy wiadomości o nowych nutach wzmianką o utworze prof. Stanisława Mireckiego, ofiarowanym pannie Helenie Redykówne. Jest to śliczna piosenka do słów: „Z ubiegłych dni"; piosenkę tę można śmiało nazwać perełką pośród mnóstwa utworów tego rodzaju.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Cieszyna nam donoszą, że za staraniem pań, w kołach polskich wybitniejsze zajmujących stanowiska, urządzono w dniu 6 b. m. w lokalu czytelni ludowej gwiazdkę dla polskich, biednych dzieci. W obszernej sali przystrojono bogatą choinkę, wiszącą u powały. Scena służąca do przedstawień teatralnych zasypaną była podarkami dla dziatwy. Około 60 dzieciaków, różnych wiekiem, ze złotemi gwiazdami na drążkach, wprowadzono na salę, na której przed zebraną starszyzną, przy dźwiękach pieśni narodowych rzesza ta trzykrotną wokoło choinki odbyła defiladę.

Po chóralnie przez dziatwę odśpiewanych kolendach, przemówiła notarjuszowa pani D. w tonie patrjotycznym, zagrzewając do posłuszeństwa wobec Boga i rodziców, miłości Ojczyzny i polskiej ziemi śląskiej, oraz przywiązania do ojczystego języka.

Po rozdaniu podarków, z których każde dziecko otrzymało łakocie, biedne ponadto ciepłe, zimowe ubrania, nastąpiły deklamacje.

Na wyszczególnienie zasługują 10-letni Staś Dyboski i Janinka Lewandowska, które z porywającym ciepłem wygłosiły patrjotyczne wierszyki. Maluchny Bolcio Filasiewicz, humorystyczną deklamacją połączoną z udatną mimiką, wywołał śmiechy i oklaski w całej sali.

Powyższe zebranie oddziałało na niższą klasę bardzo dodatnio. Jeśli niesporo nam w wywalczeniu środków obronnych przeciwko germanizacji — to przynajmniej łączmy się, abyśmy jednakowo myśleli i aby nam tego nie zabrano, co nam pozostało.

* W Bratkowcach, w powiecie rzeszowskim, zawiązała się czytelnia i kółko rolnicze. Otwarcie czytelni nastąpiło w dniu 4 stycznia 1893 roku.

KURJER POZNAŃSKI.

* Do jakiej zaciekłości dochodzą niektórzy Niemcy, dowodzi fakt następujący: W wiosce S. bawiło się w tych dniach kilkunastu chłopców na lodzie tamtejszego jeziorka. Naraz przychodzi tamtejszy nauczyciel ewangelicki i zakazuje im po polsku między sobą rozmawiać. Dzieci naturalnie przyjęły tę naganę głośnym śmiechem. Oburzył się na to ów zagorzały kulturnik i groził, że jeżeli go nie usłuchają, to na drugi raz przyjdzie z kijem. Aleć i te słowa przyjęła dziatwa śmiechem. Widząc tedy, iż się na śmiech wystawia, poszedł sobie do domu, a dziatwa, jakby nic nie zaszło, dalej się bawiła. Trzeba wiedzieć, że u nas są szkoły wyznaniowe i ów pan do naszych dzieci nic nie ma.

* W dniu 9 stycznia b. r. w Poznaniu, w parafji św. Małgorzaty, na konferencji św. Antoniego à Paulo, na prywatnem zebraniu założone zostało „katolickie Towarzystwo robotników polskich". Ksiądz penitencjarz Stychel, powitawszy zebranych, tłumaczył cel Towarzystwa, poczem odczytano ustawę. Przewodniczącym wybrano ks. Stychla, na członków zapisało się 50 osób. Ukonstytuowano też Zarząd i Wydział. Przyszłe zebranie ma się odbyć po upływie trzech tygodni.

* Urodziny cesarza Wilhelma przypadają w roku bieżącym na piątek. Najprzewielebniejszy książę biskup zwolnił wszystkich tych katolików swej djecezji, którzy w dniu tym wezmą udział w obiadach i festynach na cześć cesarza, od postu.

KURJER WARSZAWSKI.

* O przebiegu cholery w Królestwie Polskiem, dzienniki tamtejsze podają następujące szczegóły: w Warszawie, w dniu 7 b. m. pozostawało 5 chorych; w gubernji łomżyńskiej zachorowało 5, wyzdrowiała 1, zmarło 2, pozostaje 5 chorych; w gubernji radomskiej zachorowały 3, zmarła 1, z dawniejszymi pozostaje chorych 7, w gubernji lubelskiej wyzdrowiały 2, w kuracji pozostaje 3 osoby.

Śmiertelność w Warszawie, w jesieni przeszła swemi rozmiarami zwykły stosunek pod czas ostatnich kilkunastu lat ubiegłych. Gdy przeciętnie dawniej wynosiła 26.72%, we wrześniu doszła 37,08%, a w październiku 39,23%. Obecnie stan sanitarny znacznie się poprawił, bo śmiertelność w grudniu doszła tylko cyfry 29,47%.

* W niedzielę, na dochód kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich, wystawiono jednoaktową bluetkę p. Juljana Wieniawskiego, znanego dawniej pod pseudonimem Jordana. Publiczność autora „Wędrówek delegata" i „Słomianego człowieka" — przyjęła entuzjastycznie.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W dniu 9 b. m., jak to już donieśliśmy telegraficznie odbył się pierwszy w tym karnawale bal dworski, w świeżo odnowionych salach redutowych. Historyczne świece woskowe ustąpiły miejsca elektrycznemu oświetleniu, które ma sprawiać, przy białej ze złotem dekoracji sal, czarujący efekt. Obecny był cesarz i wielu członków domu cesarskiego, dyplomaci zagraniczni, członkowie najwyższej arystokracji i Izby panów. Zauważono nieobecność magnatów węgierskich i członków Izby poselskiej Rady państwa. Dzienniki przepełnione są opisami tualet damskich.

* Przy ogromnym udziale publiczności odbył się dnia 9 b. m. pogrzeb dyrektora fizykalnego Instytutu uniwersyteckiego prof. Stefana. W orszaku żałobnym znajdował się także arcyks. Rainer.

* Z Payerbach donoszą pod dniem 9 b. m., że dało się tam uczuć o godzinie 3 minut 44 rano silne trzęsienie ziemi, które trwało 1½ sekundy i miało kierunek od północnego wschodu do południowego zachodu.

* W wiedeńskim „Jockey-clubie" zakazano gier hazardowych. O zakazie tym zawiadomił członków oficjalnie prezydent Stowarzyszenia hr. Franciszek Colloredo.

Że zakaz taki był uzasadniony, dowodzi fakt, który zdarzył się w klubie kilka dni przedtem. Pewien młody magnat przegrał w bacarata, w ciągu jednej nocy, ni mniej, ni więcej, tylko 120.000 złr.

Zakaz wydany został z inicjatywy namiestnictwa. Namiestnik hr. Kielmansegg, osobiście interwenjował u hr. Colloredo, poinformowawszy go o sprawach, o których on, prezes klubu, nie wiedział, ale o których doskonale wiedziała władza. Wydając zakaz, hr Colloredo ustrzegł „Jockey Club" od bardzo niemiłego wkroczenia władzy.

* W „Burgteatrze" wystąpiła gościnnie panna Poppé z Berlina w trylogii Grillparzera „Złote runo", niezwykle ładna osoba, co do gry której zdania krytyki są mocno podzielone. Na tem samem przedstawieniu aktor Krastel, grający Tasona, spadł z wysokości półtora metra na scenę i zwichnął sobie rękę.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Konwersja węgierska.* W dniu 6 b. m. podpisaną została umowa konwersyjna między rządem węgierskim i grupami najwybitniejszych sfer finansowych.

Mocą tej umowy zobowiązała się grupa Rotschildów do objęcia 500 miljonów czteroprocentowej pożyczki koronnej po stałym kursie 91, zastrzegając sobie równocześnie opozycyjne prawo co do reszty. W całości wypuszczonych będzie 1000 miljonów koron, nieamortyzującej się renty. W zyskach, przechodzących pewną ustaloną granicę partycypuje rząd do połowy.

Kontrakt spisano natychmiast po dokonanych układach. Imieniem rządu węgierskiego podpisał prezydent ministrów dr. Wekerle, jako minister finansów, baron Albert Rotschild w imieniu wiedeńskiego i frankfurckiego domu Rotschildów, oraz jako pełnomocnik wiedeńskiego Tow. kredyt. ziemskiego; dyrektor Mauthner za wied. Zakład kredytowy, margrabia Pallavicini i Kornfeld, za węgierski Bank kredytowy, Hansemann za berlińskie Tow. dyskontowe, wreszcie Schwabach za darmstacki bank i firmę berlińską Bleichroederów.

Paryscy i londyńscy Rotschildowie nie uczestniczyli w konferencji.

Umowa rzeczona mówi także o objęciu przez grupę 90 mil. 4 procentowej węgierskiej złotej renty, która sukcessywnej ulegnie emisji. Terminy emisyjne zależne będą od postanowienia kontrahentów.

Z tych 90 miljonów przeznaczono 16·8 m. na pożyczkę inwestycyjną, oraz na pokrycie złotych obligów północno-wschodniej kolei, resztę zaś na cele regulacyjne nowej waluty a mianowicie na zakupno złota.

Ta tedy różnica 73 mil. złr. przedstawia skapitalizowany, **procentowy zysk państwa węgierskiego** wynikający z konwersji. 37% tej zwyżki przypada na węgierskie instytucje, a mianowicie 12% na węgierski Bank kredytowy i 25% na inne zakłady i ich wspólników.

Treść powyższego układu, jak również uzyskany kurs, który kredyt węgierski ocenia na 4·3%, a tem samem równoważy teren finansowy z państwem austrjackiem, przyjęte zostały w Peszcie nader życzliwie.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ *Błogosławiona Kinga, królowa i patronka Polski, wierszem i prozą napisała M. Sandoz, nakładem PP. Franciszkanek w Starym Sączu. Kraków 1892.*

(z) Rozproszone w kraju wszędy — o świętych naszych legendy — dla was zbieram polskie dziatki".

Od tych słów rozpoczyna autorka swe „Pieśni i legendy dziejowe" zebrane z wielkim trudem i kosztem na miejscu o św. Wojciechu, Stanisławie, Janie Kantym. Powyższa książeczka wchodzi także w poczet „legend dziejowych," a poświęcona bł. Kindze w 600 rocznicę jej zejścia. Wszystko co o tej „królowej legend" przechowały dzieje i tradycja miejscowa jest obrazowo oddane w tej książeczce prozą wdzięcznym i potoczystym wierszem. Niech nam tu wolno będzie przytoczyć zdanie sędziwego pieśniarza naszego Lenartowicza, o tej pracy i o całym poczcie „Legend dziejowych" panny M. Sandoz; oto jego słowa: „Wielu dziś pisze wiersze tak wykończone, tak śpiewne, jak nie potrafili najznakomitsi poeci, cóż po tem, kiedy trupem wieją; zimne, a chcą prawdziwego uczucia, które jedynie daje ogień zapału albo łzę rozrzewnienia, prawdziwy szał buntu, albo wiarę chrześcijanina... Uczucia religijne i prostota odznaczają te utwory (Pieśni i legendy dziejowe) bez pretensji pisane z widocznym celem służenia kochanym dobrym duszom wędrującym po miejscach świętych. Więcej takichby nam potrzeba. Książeczka o bł. Kindze nadaje się równie — jak wszystkie „Legendy dziejowe" do bibljotek ludowych i szkolnych; jako nagroda pilności lub jako gwiazdka świąteczna.

O ile wiemy, w tece autorki znajduje się jeszcze spory materjał sumiennie i skrzętnie zebrany do dalszych „Legend dziejowych". — Szczęść jej Boże!

ROZMAITOŚCI.

Idylla małżeńska Ferdynanda Lessepsa. Los „wielkiego Francuza" podobnym był do losu owych bohaterów legendy indyjskiej, którzy dwukrotnie życia swego używają. Zostawszy wdowcem w 68 roku życia, będąc ojcem całej gromady dorosłych dzieci, zdołał pozyskać miłość 18-letniej Kreolki, cudnej piękności, która poślubiwszy go, obdarzyła go znów pół tuzinem rozkosznych dzieciaków. Historja tego drugiego małżeństwa Lessepsa brzmi, jak ustęp z romansu. Odwiedzał on w Paryżu często bardzo pewną znajomą rodzinę i z upodobaniem spędzał czas przy boku urodziwych córek domu, którym opowiadał zajmujące epizody ze swoich podróży. Mówiąc o wycieczkach po Palestynie, wspomniał raz, że jako wdowiec, narażony jest wśród Arabów na większe niebezpieczeństwa i przeszkody, gdyż nie mogą oni pojąć, jakim sposobem mężczyzna może żyć bez żony. Najpiękniejsza z córek domu zapytała go wówczas, dlaczego się nie żeni? „Bo jestem za stary", — odparł Lesseps — „a mógłbym tylko kochać młodą kobietę; młoda zaś nie zechciałaby mnie". — „Kto wie",— brzmiała skromna odpowiedź. Następnie wspomniał Lesseps o własności róż jerychońskich, które zasuszone i wstawione do wody rozkwitają ponownie; dziewczę poprosiło o różę taką. Lesseps żądaniu zadość uczynił i po kilku dniach panna pokazując znakomitemu mężowi rozkwitłą na nowo różę rzekła: „Widzisz pan cud, jakiego woda dokonała na tej róży, tego samego może dokonać miłość względem starości". Słowa te były aż nadto wymowne. Spojrzenia rozmawiających spotkały się i Lesseps wybuchnął: „Jeżeli pani w istocie masz odwagę wyjść za starca — oto moja ręka". Małżeństwo tak naprzód niedobrane, stało się jednem z najszczęśliwszych. Kobieta owa w kwiecie wieku będąca, towarzyszyła wszędzie mężowi, dzieliła z nim wszystkie niewygody podróży, nawet podczas pobytu w Panamie — a ilekroć Lesseps zabierał głos, z uwielbieniem wpatrywała się w oblicze ukochanego starca. Jakżeż musiała odczuć cios, jaki w niego teraz uderzył.

Zasady i program
przedwyb. kom. „obywatelskiego“
we Lwowie.

I.

Na wczorajszej sesji obszerniejszego kom. obyw., z której w kronice zdajemy szczegółowiej sprawę, komitet ściślejszy przedstawił między innemi, przebieg i rezultat dotychczasowej działalności, następnie zasady, jakiemi się kierował i jakie, jego zdaniem, dalszej akcji przodować winne a wreszcie sposób, w który myśli zainicjować opinję wyborców w ważnych interesach stolicy, interesach koniecznych do załatwienia podczas przyszłej kadencji przez Radę miejską.

Podawszy niedawno programową odezwę *„powszechnego“* komitetu, spieszymy z równą skwapliwością, by poznajomić naszych czytelników z orędziem komitetu *„obywatelskiego“*, gdyż przez porównania obu tych pism, najłatwiej i najlepiej zdoła każdy ocenić różnice między niemi a więc i różnice w zapatrywaniach i dążnościach dwóch najbardziej wybitnych i poważnych dzisiaj we Lwowie grup przedwyborczych. Do obu pism owych, do obu programów przywiązujemy wagę cennych dokumentów, więc chociaż przydługie, ogłaszamy je w całości, gdyż są one wynikiem sumiennej pracy umysłowej ludzi, którzy dokładnie znając stosunki nasze i potrzeby, zadali sobie trudu, by takowe w jednolity i dokładny ująć obraz.

Jak wspomniano wyżej, składa się on z trzech części a nawiasem dodając, zrobiony jest znakomicie przez referenta komitetu, szanownego mecenasa, dra Godzimira Małachowskiego. Część pierwszą, poświęconą opisowi genezy i dotychczasowej akcji, jako część mniejszego tutaj znaczenia pozwolimy sobie opuścić a przechodzimy, trzymając się wiernie słów oryginału do omówienia zasad kierujących akcją komitetu.

Zauważymy, tedy przedewszystkiem, że inicjatorowie komitetu rozpoczynając swą działalność mieli głównie dwa względy na oku a mianowicie po pierwsze: ważne i ciężkie zadania przyszłej Rady miejskiej w latach 1893, 1894 i 1895, a powtóre: wynikającą stąd potrzebę połączenia w tej kadencji do pracy chętnych a zdolnych i przydatnych żywiołów ze wszystkich stronnictw i warstw naszego miasta.

Z tego wychodząc założenia, przy układaniu listy 150 członków postanowiono uwzględnić reprezentantów tych komitetów, które w styczniu r. 1892 przy wyborach zarysowały się wybitnie jako oddzielne stronnictwa, wywierające silny wpływ na wybory, a więc członków byłych komitetów miejskiego, osobistej kwalifikacji i mieszczańskiego w celu zjednoczenia ich do wspólnej jednolitej akcji.

Ale oprócz tego i co najważniejsze może i co naciskiem zaznaczamy — mieści w sobie komitet obywatelski także reprezentantów zawiązanego w roku 1892 »Koła mieszczan«, które powstało dla większego udziału w akcji wyborczej i dla strzeżenia w niej praw przemysłowców, kupców i rękodzielników, i które złączyło w swem gronie wszystkich prawie przedstawicieli wspomnianych zawodów. Inicjatorowie komitetu weszli z Kołem w kontakt i skład komitetu obywatelskiego jest też wynikiem zupełnego porozumienia z Kołem mieszczan.

Wyraźnie przytem zaznaczyliśmy także zasadę, że powołanie do komitetu przedwyborczego lub pominięcie kogoś przy układaniu listy komitetu — nie może i nie powinno być nigdy prejudykatem decydującym o przyszłym mandacie, że przeciwnie staraniem naszem było powołać do komitetu także takie osobistości, które w dotychczasowej kadencji nie zasiadały w Radzie miejskiej i które nie kandydują do Rady i dają tym sposobem gwarancję zupełnej, idealnej objektywności. Nie można było jednak pominąć także wielu członków dotychczasowej Rady, mówiąc i decydując bowiem o sprawach miejskich i o działalności dotychczasowych radnych, nie podobna pominąć tych, którzy sami działające, mogą nader cenne dać wskazówki czy to o poszczególnych sprawach, w których spółdziałali, czy też o poszczególnych radnych, których pracom ciągle z bliska się przypatrywali, a wiadomo, że koledzy kolegów najlepiej sądzą. Niepodobna też było pominąć i niektórych kandydatów do przyszłej Rady miejskiej, dlatego tylko jedynie, iż są nimi, — albowiem wielu z nich gorliwością, znajomością ludzi, wiedzą i doświadczeniem w szlachetnej chęci pracowania dla dobra ogółu mogli dać i dali też dowód, że chcą i mogą z wielkim pożytkiem spółdziałać w pracach przedwyborczego komitetu.

Pomijając zresztą zupełnie wszystkich dotychczasowych radnych i tych, którzyby o chęć kandydowania do Rady podejrzywano, możnaby wpaść w ten extrem, iż nie znalazłoby się dosyć ludzi, znających sprawy i stosunki i zdolnych do kierowania akcją, która tym sposobem łatwo by mogła być wypaczoną w rękach niedoświadczonych lub nieudolnych żywiołów.

Tym kierującym zasadom dano wyraz w układzie listy komitetu obywatelskiego, i każdy bezstronny, badając sumiennie tę listę, przyznać musi, że o ile możności cel koalicji stronnictw osiągnięto, skoro na pierwszem zebraniu, jak już wspomniano, jednogłośnie przedstawiono zasadę, ukonstytuować się w komitet.

Nadano mu miano »obywatelskiego«, albowiem łączy on w sobie ze wszystkich sfer do tej pracy chętnych, obywateli tego grodu, którzy dotychczasowem swem zachowaniem dają gwarancję, że z dobrą wiarą i z poświęceniem jedynie dla sprawy publicznej pracować chcą.

Nie zapomniano jednak także i o tem, że obok dobra stolicy kraju na równi strzedz należy jej godności, jej honoru i dlatego starano się powołać takie osobistości, które dają gwarancję, że działalność swoją potrafią dostroić do wysokości godności stolicy kraju.

Oto kierujące zasady komitetu obywatelskiego.

Z nich powstało hasło: »W imię dobra i godności kraju«, które powinno być myślą przewodnią wszystkich współdziałających w akcji przedwyborczej.

Nie można przytem pominąć milczeniu dotychczasowej tradycji wybieraniu komitetów przedwyborczych »na ratuszu«. I nad tą tradycją zastanawialiśmy się, ale sądzimy, że nie potrzebujemy tutaj przytaczać znanych przykrych zajść w ostatnich latach przy wyborach takich komitetów, ażeby uzasadnić, że z tą tradycją dawno już zerwać należało i zerwać musiano, jeżeli godności stolicy kraju znowu na niebezpieczeństwo nie chciano narazić.

Wszyscy wyborcy równe mają prawa; każdemu wolno działać czy to oddzielnie, na własną rękę, układając własną listę kandydatów i nakłaniając godziwemi środkami swoich współobywateli do głosowania na nią albo też skupiapiając koło siebie grono wyborców dzielących zasady inicjatora albo też tworząc poszczególne oddzielne grupy, poszczególne oddzielne komitety. Równe prawa dla wszystkich — nie ma żadnych »samozwańczych« »nieuprawnionych« komitetów, każdy powołany do działania, i dlatego też praktykowany dotąd we Lwowie wybór komitetu »na ratuszu« żadnej nie może mieć racji bytu. Jeżeli kilka tysięcy uprawionych do wyboru zbiera się parę set wyborców jednego dnia i na propozycję kilku inicjatorów wybiera komitet przedwyborczy, to to samo nazajutrz odbyć się może i na wezwanie k i l k u i n n y c h inicjatorów stanie znowu p a r ę s e t i n n y c h wyborców, którzy i n n y komitet wybierają i rzecz ta codziennie powtarzać się będzie a czy zbór przypadkowy jednej dziesiątej albo i dwudziestej części wyborców a nieraz ledwie kilkudziesięciu lub kilkunastu wyborców może reprezentować rzeczywistą wolę większości wszystkich wyborców? Nie trudna nato odpowiedź: tylko urna wyborcza, tylko rzeczywiste oddanie głosów do urny decyduje o woli wyborców i nieraz też już mieliśmy to widowisko że kandydant lub kandydaci, którzy mówiąc stylem agitacyjnym »przepadli na ratuszu« wobec zgromadzenia przedwyborczego, zwycięsko wychodzili z urny.

W ostatniej akcji wyborczej nikt nie zarzucał komitetowi osobistej kwalifikacji ani komitetowi mieszczańskiemu iżby był samozwańczym, niepowołanym, jakkolwiek komitet miejski uzyskał większości o p i n i i wyborców. Wszystkie działały z równem uprawnieniem wynikającem z premisy wolnego głosu wyborczego.

Z tych powodów inicjatorowie komitetu obywatelskiego porzucili dotychczasową praktykę i skoro 150 powołanych do akcji wyborców postanowiło zawiązać komitet, to ma on pewne uprawnienie do działania, powstał zaś najpierwszy i połączył najwięcej żywiołów z byłych komitetów miejskiego osobistej kwalifikacji i mieszczańskiego i z zawiązanego »koła mieszczan«.

Tym sposobem powstała koalicja najwybitniejszych stronnictw, a nie alteruje jej wcale fakt iż poszczególne jednostki niezgadzające się z niektórymi szczegółami akcji naszej zawiązały inne komitety z których jeden jako główny punkt programu wytknął walkę przeciw niektórym jednostkom chcącym rzekomo tylko dla własnych osobistych interesów dostać się do krzesła radzieckiego, gdyż akcja taka tylko poprzeć może działalności obywatelskiego komitetu przedwyborczego, który przeciw takim jednostkom również z całą stanowczością walczy i walczyć będzie i który nie mając zamiaru zajęcia jakiegoś exkluzywnego stanowiska, nie może być niechętnym ewentualnemu porozumiewaniu się z innemi komitetami.

Wszyscy też zgodnie niewątpliwie potępiamy nadużycia wyborcze i odrzucany wszelkie niegodziwe środki wpływania na rzeczywistą, wolną wolę wyborców.

Że wspomniana koalicja stronnictw w obecnem stadjum bytu wskazaną, to jasno wykaże pogląd na zadania przyszłej Rady miejskiej, który poniżej podajemy.

Z powyższych uwag wynika też i program dalszej akcji obywatelskiego komitetu, kulminujący iześrodkowany w tem, iżby bez względu na różnice zdań w tej lub owej kwestji administracji miasta powołać do mandatów radzieckich ludzi, którzy bezstronnością, bezinteresownością, charakterem, fachową wiedzą, doświadczeniem, poświęceniem dla spraw publicznych, dobremi chęciami i udolnością, dadzą gwarancję, że kierować się będą tylko względem na dobro i godność stolicy kraju, że pozostawiają na uboczu wszelkie sympatje, ambicje, niechęci i osobiste względy i że poświęcają swój czas i pracę dla dobra gminy, która wiele czasu i wiele pracy wymaga.

Program właściwy kom. obywatel. podamy jutro.

Wystawa krajowa.

I. *Odezwa.* Koledzy! Wystawa krajowa r. 1894 apeluje do patrjotycznego wysiłku architektów, aby ją przybrali w szatę odpowiednią.

Piękne budynki Wystawy w Pradze były dziełem poświęcenia techników i artystów. I u nas nie może być inaczej!

Dyrekcja Wystawy naszej żąda, abyśmy jej szli w pomoc naszą wiedzą, naszem poczuciem estetycznem, naszą wyobraźnią — szczerą pracą umysłu i rąk naszych — i zawieść się nie powinna. Architekci, którzy w ostatnich lat dziesiątkach tylu pięknemi dziełami kraj nasz przyozdobili, muszą dać wszystko z siebie, ażeby Wystawa krajowa — na której mamy zmierzyć nasze zasoby i postęp naszej cywilizacji — mówiła także pięknością swych budynków, że są w Polsce architekci i że ich sztuka potężnieje.

Nie dadzą nam marmurów i złota do ozdobienia budynków, bo kraj nie stać na złoto i marmury — lecz tem większy będzie dla nas zaszczyt, jeśli w skromnym materjale, harmonją linij, dostojnością stylu i wykwintnym smakiem ozdób, nadamy znamie piękna budynkom, w których Wystawa skarby kraju rozmieści.

Koledzy! Szlachetna duma zawodowa wymaga od nas, abyśmy wzięli udział w ogłoszonym na budynki konkursie. Nie patrzmy na korzyści osobiste, porzućmy uprzedzenia, z jakichkolwiek płynęłyby one pobudek — i działajmy jak obywatele, którym obowiązek obywatelski spełnić należy. Ktokolwiek zwycięży, chluba zwycięztwa będzie chlubą wspólną — chlubą sztuki. Spieszmy więc pracować dla niej, skoro nas do tego wezwano! Zacharjewicz, Hochberger, J. K. Janowski, W. Rawski, J. Łubieński, Bizanz, A. Kamienobrodzki, Z. Kędzierski, Jan Lewiński, Jan Schulz.

II. *Konkurs.* Na mocy uchwały Wydziału budowlanego powszechnej Wystawy krajowej z dnia 8 stycznia 1892, rozpisuje się konkurs na szkice architektoniczne budynków wystawowych. W ogóle potrzebne są szkice na 8 budynków, a mianowicie na pawilon sztuk pięknych, gmach przemysłowy, pawilon dla budownictwa i architektury, pawilon rolniczy, pawilon leśno-łowiecki, salę koncertową, pawilon szkolny, pawilon dla literatury i dziennikarstwa.

Warunki ogólne. Szkice rysowane być mają w rozmiarze 1 : 200 i opatrzone dewizą; nazwisko zaś autora w zamkniętej kopercie, oznaczone tą samą dewizą. Termin ostateczny złożenia szkiców: na pawilon szkolny, salę koncertową i pawilon dziennikarski do dnia 22 stycznia, na pawilon rolniczy i leśno-łowiecki do dnia 24 stycznia, na pawilon przemysłowy do dnia 26 stycznia, na pawilon sztuk pięknych do dnia 28 stycznia, na pawilon architektoniczny do dnia 30 stycznia.

Szkice nadsełać należy do biura Wydziału budowlanego (magistrat, Izba handl.-przem. II. piątro), które daje także bliższe objaśnienia co do sytuacji budynków.

Za szkice, uznane przez jury za najlepsze, naznacza się następujące nagrody: za szkic na pawilon dla sztuk pięknych za pierwszy 200 zł. za drugi 75 zł., za szkic na pawilon przemysłowy za pierwszy 150 zł., za drugi 75 zł., za szkic na pawilon dla architektury 150 zł., za szkic na pawilon koncertowy 150 zł., za szkic na pawilon szkolny 100 zł., za inne szkice po 50 zł.

Szkice uznane za najlepsze, stają się własnością komitetu Wystawy, który zastrzega sobie prawo skorzystania z nich w całości lub częściowo.

Autorowie szkiców wynagrodzonych uproszeni będą do wykonania planów szczegółowych za specjalnem wynagrodzeniem podług umowy.

Komitet zastrzega sobie jednak przy opracowaniu projektów prawo poczynienia odpowiednich zmian.

Nazwiska sędziów (jurorów) będą w dziennikach ogłoszone.

Zacharjewicz. *J. Łubieński.*

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Środa 11 stycznia.

O godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Powietrze wielkomiejskie« komedja w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelberga.

Czwartek 12 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

O godzinie 7 wieczorem w Towarzystwie prawniczem sesja informacyjna. Referować będzie dr. Aleksander Małaczyński.

O godzinie 7 wieczorem w czytelni katolickiej pogadanka: »Kościół wobec socjalizmu«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Angot córka straganiarzy« operetka w 3 aktach Lecoqua.

O godzinie 8 wieczorem w »Kole lit.-art.« zebranie literatów i dziennikarzy.

Piątek 13 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej odczyt dra Ludwika Finkla »O księstwie warszawskiem« urządzony staraniem Tow. oszczęd. kobiet.

Od godz. 6—8 wieczorem w lokalu Klubu szermierzy (ul. Kopernika l. 16) wspólne ćwiczenia w robieniu bronią (assauts).

Lwów, 11 stycznia.

Zjazd literacko-dziennikarski. Do Koła literacko-artystycznego zwołano na jutro czwartek, d. 12 b. m., wieczorem, zebranie, na którem omawiane będą: sprawa II. zjazdu literatów i dziennikarzy we Lwowie i sprawa urządzenia działu liter.-dziennik. na powszechnej Wystawie krajowej w r. 1894. Będzie to zapewne jedno z najliczniejszych zgromadzeń »Koła« z ostatnich czasów, gdyż niezawodnie wszyscy członkowie naszego świata literackiego uznają za swój obowiązek wziąć udział w tej sesji, poświęconej omówieniu kwestyj tak ważnych. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Podając tę wiadomość o zjeździe, uważamy za miły obowiązek zanotować pocieszający fakt, iż onegdajszy nasz artykuł na temat nowego we Lwowie zjazdu liter.-dzien., nie minął bez pożądanego wrażenia. Dzisiaj bowiem *Dziennik Polski* powtórzył z owego artykułu ustępy najważniejsze, uznając uwagi nasze za słuszne i oświadczając, że podziela je w zupełności. To szczerze nas cieszy.

W sprawie telefonów. Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza następujący komunikat: Ministerstwo handlu zawiadomiło wczoraj telefonicznie dyrekcję poczty, że abonenci telefoniczni zobowiązując się spłacać ratami należytość za budowę telefonu — nie zobowiązują się wcale do uiszczenia całkowitej kwoty, gdyby przed jej umorzeniem zupełnem w myśl § 29 rozp. ministr. z d. 7 października 1887 przestali być uczestnikami sieci telefonicznej, że więc o ewentualnem, przymusowem ściąganiu zalegającej jeszcze reszty należytości budowlanej mowy być nie może, gdyż z ustaniem uczestnictwa ustaje równocześnie obowiązek dalszego spłacenia należytości budowlanej.

Podając tę decyzję do wiadomości publicznej, sądzimy, że główna i jedyna przyczyna obaw dotychczasowych abonentów odpada i dalsze uczestnictwo nie przedstawia gorszych, lecz przeciwnie korzystniejsze warunki.

Seferowicz.

Pożar w rezydencji arcyksięcia. Dziś zrana o godz. 7 zaalarmowano miejską straż pożarną iż w środkowym salonie arcyksięcia Jana Salwatora wybuchł ogień. Na miejsce wypadku wyruszył natychmiast oddział »pogotowia« pod komendą zastępcy naczelnika p. Eljasiewicza. Ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcji pieca. Uwiadomniony przez bar. Lazariniego arcyksiąże obecny był przez cały czas energicznej akcji ratunkowej i po szybkiem stłumieniu ognia wyraził swe uznanie tak p. Eljasiewiczowi za umiejętny kierunek, jak również naszej straży za pracowitą i nader trudną akcję.

Na miejsce wypadku przybył także dyrektor policji p. Krzaczkowski, i również wyraził straży ratunkowej swoje uznanie. *(e.)*

(A. D.) **Teatr.** »Trubadur« odśpiewany, ograny, posiadający melodje, które wszyscy umiemy na pamięć, jest jednak operą niepospolitej wartości. Verdi tchnął w to dzieło tyle i takich piękności, że je nieśmiertelnem uczynił. Słuchamy też zawsze z najwyższą przyjemnością znakomitej opery, wynosząc z niej wrażenie prawdziwie artystyczne.

Tłumnie zapełnił się wczoraj teatr na »Trubadurze« publicznością, która przyjęła dzieło oklaskami. Artyści z pietyzmem dla sztuki odśpiewali swe partje. P. Myszuga w tytułowej partji, pomimo niedyspozycji, porywał swoim zapałem i uczuciem głębokiem i szczerem. — Pani Pawlików-Nowakowska, jako Eleonora, miała dużo dramatycznej siły. — Pani Bellinzioni, jako Asuzena, przedstawiła się wybornie. Jestto śpiewaczka pierwszorzędna, posiadająca prawdziwy talent i działająca swym ognistym temperamentem na audytorjum. — Na pochwalną wzmiankę zasługuje pani Kliszewska. — Pan Bernhardt był bardzo dobrym w partji hr. Luna. Artysta bogatym swym głosem dominował i wywierał silne wrażenie.

Dowiadujemy się, że Józef Bliziński skończył trzyaktową komedję, oczekiwaną od wszystkich z niecierpliwością. Komedja ta będzie przedstawiona naprzód na scenie teatru lwowskiego przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych. Autor dzieło swoje przeszle dyrekcji naszego teatru w przyszłym tygodniu.

P. Kazimierz Tetmajer, autor świeżo wystawionej z wielkiem powodzeniem sztuki na scenie krakowskiej, złożył tę sztukę p. t. »Sfinks«, dyrekcji we Lwowie.

W piątek na scenie naszej powtórzoną zostanie świetna komedja Sardou: »Ćwiartka papieru«.

W sobotę daną będzie opera Thomas'a; »Mignon« przy współudziale pp. Myszugi i Jeromina i pań: Bellinzioni i Biondelli.

Wkrótce mają być wystawione komedja Vacqueri'ego p. t. »Zazdrośni«, opera Jareckiego p. t. »Barbara Radziwiłłówna« w której rolę Bony odśpiewa p. Bellinzioni, Barbarę wykona pani Pawlików, Zygmunta p. Myszuga; inne role objęli: pp. Bernhard, Jeromin, Bogucki, Radwan i Skalska. Oprócz tego wystawioną zostanie operetka Varney'a, p. t. »Żołnierz Ludwika XII«. — Przyznać trzeba, że repertuar to bardzo zajmujący i ciekawy.

(m. s.) **Brak pogotowia ratunkowego.** Wczoraj wieczorem upadła jakaś schorzała i zziębnięta żebraczka na podwórzu domu pod l. 26 na ul. Batorego i leżała tam blisko godziny na śniegu i mrozie. Litościwi lokatorowie wprowadzili żebraczkę do sieni i trochę ogrzali, a przywołany stójkowy odszedł nic nie zarządziwszy. Czas największy, żeby w stolicy Galicji pogotowie ratunkowe już raz na dobre fungować zaczęło i niosło skuteczną pomoc cierpiącym.

Ruch przedwyborczy. W zgromadzeniu zwołanem wczoraj przez komitet obywatelski wzięła udział mniej więcej taka sama ilość osób, jak w podobnych zebraniach poprzednich, około 60 reprezentantów inteligencji naszej i mieszczaństwa, między nimi wielu dotychczasowych radnych. Przewodniczył rektor Zacharjewicz, sekretarzowali pp. Marynowski Edward, Ihnatowicz Jan. Ponieważ najważniejszy punkt programu, referat adw. Małachowskiego traktujemy wyczerpująco na czele niniejszego numeru, ograniczymy się tutaj do podniesienia tylko momentów dyskusji najbardziej zajmujących i charakterystycznych.

Inż. *Ramult* interpelował w drażliwej kwestji, czy komitet ściślejszy zastanawiał się nad kandydaturą przyszłego prezydenta miasta i nad tem, że w nowej Radzie może albo nie znaleść się osoba do tej godności odpowiednia, albo taka, któraby ją przyjąć chciała; wartoby o tem wczas pomyśleć, gdyż każdy zapewne ma wyrobione przekonanie, o ile dzisiejszy prezydent jest dość energiczny etc. Dr. *Byk* stwierdził, że w kom. o kwestji poruszonej przez inż. R. istotnie mowy nie było a zdaniem dra B., dobrze, że nie było, bo w takim razie wybierałoby się Radę pod hasłem jakiejś osobistości i ze zwolenników tejże.

W zastępstwie nieobecnego referenta dra Weigla, prof. *Rawer* zaproponował uchwałę, by jak najrychlej zwołać o g ó l n e zgromadzenie wyborców celem omówienia »programu«.

Adw. *Dulęba*, odnośnie do przeczytanego programu pragnie, by takowy dopełniono poruszeniem najdonioślejszej może dla miasta sprawy, sprawy jego asanacji (kanalizacja, wodociągi), nad którą referent przeszedł w swym elaboracie »nieco do porządku dziennego«. Inż. Ramułt domaga się pamięci na potrzebę podniesienia stanu przemysłu w stolicy naszej, i przyjścia w pomoc rękodzielnikom... P r z e c i w programowi komitetu, z powodu pewnych w nim braków i luk, wystąpił z zapałem a z godną uznania i podkreślenia otwartością, dr. Michał Grek. Mowca dziwi się i żałuje, iż w programie komitetu obywatelskiego pominięto dwa essencjonalne punkty z programu komitetu powszechnego, punkty pierwszorzędnej wagi i ogniskujące w sobie różnice między komitetami i stronnictwami, punkty dotyczące zmiany stosunku władzy nadzorującej do wykonawczej, (Rady do magistratu) i zrobienia satysfakcji obrażonej opinji publicznej... Tylko po uwzględnieniu tych obu punktów, słusznie kończył dr. Grek, może ustać dzisiejszy rozbrat i chaos, może nastać mowa na serjo o wspólnej pracy pod hasłem dobra i godności kraju!...

Jakkolwiek w tej mierze wolno mieć zapatrywanie rozmaite, czego dowodem chociażby replika wielce szan. referenta adw. Mał., i ostateczne uchwalenie programu w redakcji pierwotnej — to jednak w każdym razie należy w takiem wystąpieniu dra Greka stwierdzić jedno: bardzo pożądany a niezmiernie rzadki u nas objaw odwagi cywilnej, w szlachetnem tego słowa pojęciu. *v.*

Przedwyborcza fraszka:

Pewien mnie cudzoziemiec zapytał: mój panie,
Czemu u was, Wyborcze zwołując Zebranie.
Nazywają je w a l n e m? —
— Nie jestem lingwistą,
Więc odrzekłem, logiką ratując się czystą:
Mowę naszą plastyki trzeba mierzyć skalą:
U nas, na Zgromadzeniach W a l n y c h, panie,
w a l ą!

M. Rodoć.

Okradzenie. Od jednego z naszych współpracowników otrzymujemy poniższą »żałobę«: Dzisiaj w nocy z wtorku na środę miałem przyjemność zostać okradzionym i ponieść szkodę dość znaczną... Policja, mimo, że wcześnie znać dałem bardzo powoli zabiera się do wyśledzenia złodzieja. Skonfiskowano mi ubrania, otwierając drzwi zapewne wytrychem, pościel i inne rzeczy już także były związane, musiał więc ktoś draba spłoszyć zabrał tylko to, co znalazł »pod ręką«.

Z karnawału. Piknik »starokawalerski« odbędzie się 1 lutego w środę. Bilety nabywać można za zgłoszeniem się osobistem do panów komitetowych. Ustalona reputacja pikników tych przyczyni się niezawodnie, że i w tym roku lista uczestników będzie musiała być wcześnie zamkniętą, tem bardziej, że już liczne są zamówienia a liczba biletów jest zmniejszoną o sto.

Dochód czysty przeznacza komitet *na fundację im. Tadeusza Kościuszki.*

Wściekły pies pojawił się wczoraj wieczorem w naszem mieście. Pokąsawszy psa w kamienicy pod l. 25 ul. Leona Sapiehy umykał ulicą Kopernika ku miastu. Żołnierz policyjny zdołał go dwukrotnie ciąć pałaszem, ale niestety nie udało mu się go zabić. Wezwany przez komisarjat drugiej dzielnicy »majster szerokiego pola« (rakarz), zarządził obławy. Prawdopodobnie pies ten pochodzi z Wulki, jest ogromny, maści żółtej.

„Pod Matką Boską“. Są ludzie, co narzekają na upadek religijności *ogółu* i zarzucają Izraelitom, że lwia cząstka zasługi w tym kierunku im przypada. Że twierdzenie to zupełnie jest bezpodstawne, udowodnił w zupełności p. Samuel Reich umieszczając zewnątrz kamienicy tuż nad drzwiami prowadzącymi do jego szynkowni kamienny posąg Matki Boskiej w $^{3}/_{4}$ naturalnej wielkości. Poniżej umieścił również budujące napisy »Śliwowica syrmska«, »Wyszynk wszelkich wódek Samuela Reicha« etc. etc. A wszystko to pod godłem Matki Boskiej!

I niechże tu kto mówi o żydowskiej nietolerancji!

Dla uzupełnienia dodać wypada, że szynk owego »pobożnego« p. Samuela znajduje się od lat dwu we Lwowie, tuż pod samym bokiem sławetnego Magistratu!!!

Do czego doprowadza żydowska arogancja. Żydowin Sznapik nabywszy niedawno temu realność przechodnią t. zw. Andriollego wymówił wszystkim lokatorom katolikom pomieszkania i sklepy awizacjami sądowemi a gdy ci zdziwieni takim »pasztetem« przyszli do swego gospodarza, aby go zainterpelować co to ma znaczyć, tenże oświadczył im, iż w ten sposób uwiadamia ich o nabyciu realności. O ile słuchy nas dochodzą, miał obecnie Sznapik, korzystając z dobrodziejstwa nie wniesienia rekursów ze strony swych lokatorów, domagać się rumacji tychże, chcąc zrobić miejsce dla swoich współwyznawców. Podobno nawet miał p. Sznapik w kahale złożyć przysięgę, iż popierać będzie w ten sposób żywioł żydowski.

Telegramy.

Dnia 11 stycznia.

Czerniowce. Rząd rozwiązał tu Radę miejską. Ustanowiono tymczasowo komisarza politycznego.

Paryż. Na naradzie gabinetowej, która się odbyła w pałacu elizejskim, oświadczył Ribot, że należy koniecznie rekonstruować gabinet. Dymisję gabinetu przyjął Carnot i polecił go zrekonstruować Ribotowi, który też zadania swego dokonał. Prezydentem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych został Ribot, sprawy zagraniczne objął Develle, tekę wojny Loizillon, tekę rolnictwa Viger, tekę handlu Say, ministrem marynarki Gervais albo Cavaignac.

Paryż. Burdeau odmówił stanowczo zatrzymania teki ministra marynarki.

Sędzia śledczy ma zawiesić śledztwo przeciw tym senatorom i deputowanym, których ścigania żądał senat i izba.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11 stycznia 1893 — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·50	221·50
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	248·50	251·05
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

		płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego	5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
	5% „ wylosow. z 10% premią	108·10	108·80
	4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·5	—·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach		99·50	100·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.	4% (I. emisja)	97·—	97·70
	4% wylosowal. w 41½ latach	95·50	—·—
	4½% wylosowalne w 52 latach	100·50	101·20
	4% wylosowalne w 56 latach	95·—	—·—

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	—·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

		płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej		104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.		96·50	97·20
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.		101·80	102·50
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)		101·25	101·95
Pożyczki krajowej	6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
	4½% „	99·—	—·—
	4% „	92·50	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Miasta Krakowa	23·—	25·50	Miasta Stanisławowa	36·—	—·—

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·67	5·77	Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·27
Napoleond'or	9·57	9·67	„ „ papierowy	1·20¼	1·22¼
Pół imperjał	9·70	—·—	100 marek niemieckich	59·—	59·50

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			9^{01}		
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		2^{57}	9^{10}	7^{31}	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		2^{45}	9^{17}	6^{56}	
Z Suczawy	10^{09}		7^{56}	1^{43}	7^{06}
Z Kimpolunga	10^{09}		7^{56}		7^{06}
Z Radowiec	10^{09}		7^{56}		7^{06}
Z Hliboki	10^{09}		7^{56}		7^{06}
Z Nowosielicy			7^{56}		
Z Słobody rungurskiej	10^{09}			1^{43}	7^{06}
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}			1^{43}	
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}	2^{35}	
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}		1^{41}
Z Peszta, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			9^{16}		1^{41}
Z Sokala i Bełzca					4^{18}
Z Sokala i Rawy ruskiej					8^{48}
Odchodzą ze Lwowa:					
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	6^{36}	11^{01}	7^{56}
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów			6^{36}		7^{56}
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	10^{26}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}		10^{02}	10^{46}	
Do Suczawy	6^{38}		9^{56}	3^{22}	10^{56}
Do Husiatyna via Halicz	6^{38}				10^{56}
Do Słobody rungurskiej	6^{38}		9^{56}		
Do Nowosielicy					10^{56}
Do Hliboki	6^{38}		9^{56}		10^{56}
Do Radowiec	6^{38}		9^{56}	3^{22}	10^{56}
Do Kimpolunga	6^{38}			3^{22}	
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej			5^{16}	10^{31}	7^{41}
Do Stryja i Stanisławowa				1^{32}	7^{41}
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Peszta			6^{16}		7^{41}
Do Bełzca i Sokala					9^{31}
Do Sokala i Rawy ruskiej					7^{30}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 12 stycznia. O g. 7 w. w teatrze: „Gwałtu co się dzieje“ i „Pierwiosnki“ Ujejskiego (debiut panny Wachtel). — O g. 10 w. nadzwyczajne zgromadzenie członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej (ul. Bracka l. 12). — O g. 8 w. wybór zarządu z Kasynie powszechnem,

Piątek 13 stycznia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 14 stycznia. O g. 7 w. w teatrze: „Podróż na wschód“ Blumenthala i Kadelburga (krotochwila— po raz pierwszy).

Niedziela 15 stycznia. O g. 2 p. p. zabawa kostjumowa na lo[illegible] na stawie Tow. łyżwiarskiego. — O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim (ślizgawka). — O g. 7 w. w teatrze: „Dwie sieroty“. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa. — O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w Tow. „Gwiazda“. — O g. 7 w. w lokalu „Pracy“ przedstawienie amatorskie. O g. 12 w poł. posiedzenie komitetu wykonawczego zajmującego się urządzeniem wieczoru tańcującego na rzecz „głodnych dzieci“ w sali Rady miejskiej.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: śś. Arkadyusza m i Honoraty p.; jutro: św. Godfryda b.

Rocznice. Szlachta księstwa ołomunieckiego i zatorskiego składa Władysławowi Jagielle hołd lenniczy w Krakowie w imieniu księcia Wacława *dnia 12 stycznia 1441 roku.*

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 11 Stycznia.

Muzyka kościelna. Podczas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku śpiewał chór w kościele św. Wojciecha na sumie kolendy na głosy mezkie. W święto Trzech Króli młodzież gimnazjalna w połączeniu z chórem Towarzystwa św. Wojciecha odśpiewała kolendy na głosy mięszane; w niedzielę 8 b. m. odśpiewano przez połączone chóry kolendy na głosy mięszane.

Rozwój związku handlowego Kółek rolniczych. Obecnie przy powiększeniu liczby członków zaszła potrzeba powiększenia magazynów, w tem więc celu zarząd Kółek rolniczych w Krakowie wynajął w gmachu XX. Pijarów obszerny lokal, dla pomieszczenia sklepu i magazynów.

Nadzw. zgromadzenie członków stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się we czwartek dnia 12 stycznia b. r. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Brackiej l. 12, o godz. 10 wieczorem.

Na zebraniu członków szwalni krajowej, odbytem d. 10 b. m. uradzono zawiesić prowadzenie organizującej się szwalni na przeciąg dwóch miesięcy tj. do czasu powiększenia się liczby członków Wskutek zmian, jakie zaszły w postanowieniach komitetu szwalni, pracownia p. Darowskiej, mająca przemienić się na „szwalnię krajową“ pozostaje nadal własnością p. D.

Z teatru. W „Pierwiosnkach“ dnia 12 bm. rolę Bolskiej, grywaną przez pannę Wojnowską, odegra w zastępstwie pani Winiarska.

Najnowsza komedyjka Chmurki pt.: „Szwedzka zapałka“ zaprezentuje się publiczności w dniu benefisu Ryszarda Ruszkowskiego. „Już go mam“ krotochwila, o której pisaliśmy wczoraj, wystawioną będzie na benefis p. Tekli Trapszówny.

Pani Natalja Siennicka obrała na swój benefis melodramat p. t.: „Ubodzy w Paryżu“.

Zakomunikowane. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące pismo, „S. R. Od kilku dni włóczy się po sklepach i mieszkaniach prywatnych człowiek z brodą, który dla wzbudzenia litości przedstawia się jako niezdolny do pracy mularz, przy tem pokazuje córeczkę 9-letnią, która z powodu braku środków nadal do szkoły uczęszczać nie może. Otóż w interesie bezwstydnie wyzyskiwanego miłosierdzia, zwracam uwagę, że owo indywiduum jest zwykłym wyzyskiwaczem, tracącym jałmużnę w szynkach, a zaś historja o przerwanej nauce córki jest prostym wymysłem. L. W.“

Statystyka telegraficzna. W miesiącu grudniu r. 1892. nadano w Krakowie depesz prywatnych 6540, rządowych 29, pilnych, za które pobrano potrójną należytość 70. Nadeszło dla Krakowa depesz 7747. Przetelegrafowano w tymże miesiącu 74 194 depesz, czyli ogół depesz wynosił 88.481. Należytość pobrana za depesze wynosi w grudniu r. ub. 3657 złr. W znaczkach listowych niszczono 277 złr. Ogół depesz w roku 1892 wynosi 1,125 879. Z tych nadano w Krakowie 84.041, z tych nadano w Krakowie 84.041, dla Krakowa przybyło 90 354, przetelegrafowano depesz 951.484. Należytość pobrana za telegramy w Krakowie wynosi 44.757 złr.

W urzędzie krakowskim załączonych jest drutów 28 państwowych i 5 kolejowych. Aparatów urząd posiada systemu Morsego 33, systemu Hughesa 7. Stosów elektrycznych systemu Leclanche 58, Meidingera 1029.

Ze straży pożarnej. Wczoraj o 8 wieczorem zaalarmowaną została straż pożarna. Po przybyciu na ulicę Karmelicką l. 35 przekonano się, że był to tylko ogień kominowy, który w krótkim czasie ugaszono.

† **Zmarli.** Józefa Wójcikowa, żona majstra krawieckiego, przeżywszy lat 60 zmarła w Krakowie dnia 9 b. m.

12 Stycznia.

Święcenie niedzieli. W krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń, zaprowadzono zmianę ze wszech miar, zasługującą na naśladowanie, a mianowicie od dnia 1 stycznia, urzędnicy w niedzielę uwolnieni są od czynności. Aby jednak interesa Towarzystwa nie były całkowicie przerwane, w biurze pozostają dyżurni, tak w wydziale ogniowym, jak i życiowym. Dyżury takie przypadają w wydziale ogniowym na każdego urzędnika co szóstą niedzielę, zaś w wydziale życiowym co piątą niedzielę.

Z Rady miejskiej. Rada miasta na poufnem posiedzeniu uchwaliła: 1) otworzyć prezydentowi miasta nadzwyczajny kredyt do wysokości 1500 złr. z przeznaczeniem, aby w porozumieniu z wybraną *ad hoc* komisją (r. m. Muczkowski, Jordan, Kohn i Paszkowski St.) z takowych obdzielił tych urzędników i funkcjonarjuszów magistratu, którzy za energję i poświęcenie, oraz rzetelne i sumienne pełnienie obowiązków z powodu nadzwyczajnych zarządzeń podczas panującej w r. 1892 w Krakowie cholery, na szczególne uznanie zasługują; 2) Rada miasta upoważniła prezydenta, aby w jej imieniu wyraził uznanie tym urzędnikom i funkcjonarjuszom gminy, którzy pilnością, energją i poświęceniem w wypełnianiu poleceń nadzwyczajnych zarządzeń podczas cholery szczególnie się odznaczyli; 3) Rada miasta upoważnia prezydenta, aby w jej imieniu wyraził należne uznanie drowi Antoniemu Filimowskiemu, prymarjuszowi szpitala cholerycznego u Braci Miłosierdzia, za pełną energii i poświęcenia działalność podczas cholery; 4) Rada miasta wyraziła uznanie i podziękowanie komisji antycholerycznej, dyrekcji policji i wojskowości za energiczną i skuteczną działalność podczas cholery.

Z Tow. pedagogicznego. Walne zgromadzenia członków Krak. oddziału Tow. pedagogicznego odbyły się w dniach 8 grudnia 1892 roku i 6 stycznia 1893.

Po zagajeniu zgromadzenia na wezwanie przewodniczącego oddano hołd pamięci zmarłego profesora c. k. seminarjum Władysława Etgensa przez powstanie. Prócz wielu bieżących spraw załatwiono następujące ważniejsze:

I. Uznając szlachetną dążność i cele tutejszego Towarzystwa „szkoły ludowej“, uchwalono na wniosek Zarządu zachęcić pp. nauczycieli i nauczycielki do gorącego popierania celów tegoż Towarzystwa przez zapisywanie się w poczet członków czynnych, tudzież przez ułatwienie temuż Towarzystwu jego działalności, nadto uchwalono złożyć na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“ kwotę 10 złr.

II. Z uwagi, iż b. r. przypada 25 letnia rocznica zawiązania się tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego uchwalono uroczystym obchodem uczcić 25 letni jubileusz Towarzystwa i wybrano komisję, — która ma zająć się wykonaniem przedłożonego przez Zarząd programu uroczystości.

III. Odczytane sprawozdanie z walnego zjazdu w Brodach przez delegata oddziału p. Jana Wojtygę przyjęto do wiadomości.

IV. Wreszcie p. Jadwiga Zubrzycka nauczycielka szkoły w Łobzowie wygłosiła z przejęciem się odczyt na temat: „O pieśni i jej wpływie na uczucia młodzieży“. W barwnych i porywających słowach przedstawiła prelegentka potęgę i wpływ pieśni na uczucia, czyny i historję narodu; wykazała następnie, że pieśń jest najskuteczniejszym środkiem wychowawczym, budzącym męstwo, patrjotyzm, uczucia religijne, tem bardziej, iż naród nasz jest w tem położeniu, iż musi siać pieśń i myśl, aby w przyszłości zbierać czyny.

Zgromadzenie nagrodziło gorącymi oklaskami pracę prelegentki i uchwaliło umieścić odczyt ten w czasopiśmie „Szkoła“, aby szersze grona nauczycielskie mogły obznajomić się z poglądami wychowawczo-narodowymi zawartymi w odczycie, tem więcej, że skutkiem nieprzyjaznej pory mała tylko liczba członków Towarzystwa mogła korzystać z tak pięknie przedstawionej rozprawy.

Z Tow. „Sokół“. W ujeżdżalni „Sokoła“ pobiera lekcje konnej jazdy 47 mężczyzn i 7 pań.

Dr. Tadeusz Fiderkiewicz, otworzył kancelarję adwokacką w Podgórzu.

Na głodne dzieci. W administracji *Kurjera Polskiego* Marja Nałącz Makowska złożyła 2 złr.

Wieczór tańcujący na dochód „głodnych dzieci“ odbędzie się w dniu 1 lutego br. Dotychczasowe fundusze komitetu pokryją wydatki do pierwszych dni lutego, wieczór tańcujący zaś, który w zeszłym roku tak świetnie się powiódł i obecnie najświetniej się zapowiada, dopełni niezawodnie funduszu na żywienie biednych dzieci do końca zimy. Na czele komitetu pań, zajmującego się urządzeniem wieczoru, stoją prezesowa rektorowa Korczyńska i Antoniowa hr. Wodzicka.

Posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się jak już donosiliśmy, w dniu 15 bm. o godz. 12 w południe w sali rady miejskiej. Zaproszenia zostaną rozesłane.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji poszukuje miejsca ogrodnik z gubernji Siedleckiej, bezżenny, lat 32 wieku. Zgłoszenia przyjmuje ks. Załęski (Krakow, Plac Marjacki 7).

Pierwsza lekcja publiczna p. St. Konopki, celem zapoznania szerszej publiczności z programem i kierunkiem szkoły dramatycznej, odbędzie się w dn. 18 b. m. o godz. w pół do 8 popołudniu w sali Rady miejskiej. Wstęp na salę bezpłatny.

Kwartet Wł. Żeleńskiego (kw. A-dur op. 42) wykonany zostanie w Wiedniu w sobotę, d. 21 b. m. w sali Bösendorfera na koncercie t. zw. „Kwartetu Druckera“, obok kwartetu G-dur Mozarta i kwartetu C mol op. 18 Beethovena.

W lutym b. r. odbędzie się w Wiedniu koncert, złożony wyłącznie z dzieł Żeleńskiego. Świat muzykalny tamtejszy zajmuje się żywo tym koncertem, a kilka dzienników wiedeńskich, podając o nim wiadomości, dodaje do nazwiska Żeleńskiego tytuł „najznakomitszego z żyjących kompozytorów polskich“.

Z Wystawy obrazów. Z końcem b. m. zarząd Tow. sztuk pięknych w salonach swych urządza zbiorową wystawę dzieł Tadeusza Popiela.

Podziękowanie. Mistrz sztuki polskiej p. Jan Matejko raczył na moje ręce złożyć 6 swoich rysunków, z tem życzeniem, by dochód ze sprzedaży takowych powiększył fundusze na bezpłatne obiady dla biednych dzieci. Za ten wspaniały dar, który jest tylko dalszym dowodem tej ofiarności na cele publiczne jakiej tylokrotnie dał dowody nasz uwielbiany mistrz składam mu niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu komitetu „ku dostarczaniu ciepłych obiadów ubogiej dziatwie szkół ludowych“.

Edwardowa Korczyńska.

W sprawie ogniotrwałego pokrycia dachów. Deputaci wybrani przez komitet na zgromadzeniu wczorajszem w mieszkaniu p. Lenerta, zastanawiali się nad treścią petycji, mającej być wniesioną do Rady miejskiej i przedłożoną do uchwały pełnego komitetu w dniu 14 b. m. o godz. 6 wieczór w mieszkaniu p. Lenerta.

Z „Pracy“. W nadchodzącą niedzielę dnia 15 b. m. młodzież katolicka rękodzielnicza urządza w swoim lokalu przedstawienie amatorskie. Na wieczór złożą się: Krotochwila w 1 akcie „Pochód z pochodniami“ Aurelego Urbańskiego, oraz wesoła dwuaktowa farsa pt.: „Awantura przy ulicy Florjańskiej“. Początek jak zwykle o godz. 7 wieczorem.

Klub turystów. Pewne grono młodych ludzi postanowiło zawiązać w naszem mieście klub turystów, którego zadaniem będzie przedewszystkiem zwiedzanie Polski i jej osobliwości, jako też ułatwianie przyjezdnym poznania pamiątek grodu podwawelskiego i jego okolic. Statut już ułożony i zredagowany, niebawem wysłany zostanie do c. k. Namiestnictwa.

Krzywda dzieje się nauczycielom szkół ludowych. Przysłano im wezwanie, aby ciż nauczyciele zapłacili 6 złr. 40 ct. podatku, jakoby zaległego za rok 1892. Tymczasem wszelkie podatki od nauczycieli szkół ludowych taksuje osobna komisja podatkowa na początku roku. Taksę tę podpisują nauczyciele nad dowód, iż się na nią zgadzają — na początku roku. Jakim więc prawem, i na której zasadzie wzywa obecnie komisja podatkowa dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych o uzupełnienie podatków, i to pod zagrożeniem egzekucji w ciągu dni 14. Nauczyciele szkół ludowych nie podpisali się na owe podatki, więc upraszają o dowód, że obowiązani są z nich się uiścić. Inaczej, gotowi są poddać się zagrożonej egzekucji.

Podobne postępowanie komisji podatkowej wobec biednych nauczycieli dziwne jest i niewytłómaczone.

Obwieszczenie magistratu. Ponieważ od ostatniego wypadku wścieklizny między psami upłynął termin trzechmiesięczny, przeto znosi się zarządzone środki ostrożności, obwieszczeniem z dnia 15 czerwca z. r. do publicznej wiadomości podane. Ażeby w przyszłości umożliwić szybkie wytępienie wybuchłej wścieklizny, przypomina magistrat pp. właścicielom psów, iż w myśl § 35 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. Dz. u. p. l. 35 winien każdy, skoro tylko spostrzeże u swojego własnego lub jego opiece powierzonego psa, oznaki wścieklizny, lub nawet tylko takie, które wścieklizny obawiać się każą, psa takiego zabić lub przez odosobnienie uczynić go nieszkodliwym a zarazem uwiadomić o tem weterynarza miejskiego lub magistrat.

Przedłużenie ulicy. Mur oddzielający Kazimierz od Krakowa zostanie wkrótce zburzony, a przez ogród nazwany „Miodownikiem“ przedłużoną będzie ulica Bożego Ciała, aż do połączenia z ulicą Dietla.

W sprawozdaniu wczorajszem „z rady m. Krakowa“ w ustępie dotyczącym fundacji Dyzmy Chromego na cele oświaty ludowej powinno być: „Rada miejska przedstawia senatowi Uniw. Jagiell. na kuratora „Andrzeja hr. Potockiego, brata śp. Artura hr. Potockiego“, co niniejszem prostujemy.

Statki parowe. Jak donosi warszawski *Kurjer Codzienny,* austrjackie Towarzystwo żeglugi parowej, poczyniło starania u władz Królestwa Polskiego, aby statki, będące własnością tegoż Towarzystwa i znajdujące się na Wiśle, mogły kursować między Krakowem i Puławami. Statki mają być towarowo-osobowe.

(Przyp. Red.). O ile wiemy, flotylla na Wiśle składa się z jednego małego statku parowego, zakupionego dawniej przez p. Przeworskiego, i który następnie przeszedł na własność rządową. Czy austrjackie Towarzystwo żeglugi parowej posiada jakie okręty, na naszych wodach? — o tem nie posiadamy żadnych wiadomości i w ten fakt stanowczo wątpimy. Chyba, żeby w ostatnich dniach, kilkanaście, lub kilkadziesiąt parowców, zostało przeniesionych z Dunaju na Wisłę, za pomocą cudownej lampy Aladyna, znanej z powieści „Tysiąca i jednej nocy“. W tym wypadku, będziemy mogli uwierzyć w wiadomość, podaną przez dziennik warszawski.

Złośliwy kozieł. Po ulicy Długiej wałęsa się duży kozieł, który w miarę złego humoru, lubi rogami dokuczać przechodniom. We wtorek z rana napadł jednego z panów, którego pchnął tak silnie, że ten runął na ziemię. Godziłoby się zwierzę to trzymać w zamknięciu, aby nie narażać ludzi na niebezpieczne „koziołki“.

Tajemnicze indywiduum. Organa policyjne przyaresztowały na kolei za natrętne żebractwo podejrzane indywiduum, które nie chce wyjawić swego prawdziwego nazwiska, tylko co chwila zmienia poprzednio przybrane, i tak: nazywał się Władysław Medor, Jan Kozek, Wnuk i t. d. Na osobie przytrzymanego znaleziono 2 koszule z literami O. Z., 2 par skarpetek z literami J. B., spodnie letnie oficerskie popielate, oraz trykoty i koszulę jaegerowską, pochodzące niewątpliwie z kradzieży.

Policja przyaresztowała dnia 10 b. m. za różne przekroczenia 8 osób. Z tych 2 za kradzież, 2 za pijaństwo, 1 za gwałt publiczny. Pomiędzy aresztowanymi była jedna kobieta.

Ostatnie telegramy.

Dnia 12 stycznia.

Czerniowce. Prawosławny monaster w Fontina Alba zgorzał.

Seret. W miejsce zmarłego posła Kochanowskiego, posłem z tutejszego okręgu wybrany Pompe przeciw Straucherowi.

Wiedeń. Przybył tu Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Wiedeń. Sprawa pożyczki walutowej wciąż jeszcze w toku.

Wiedeń. Kredyty 318·75, akcje banku kraj. 229·75, akcje kolei państwowej 293 75.

Budapeszt. W parlamencie rozpoczęły się obrady nad censusem wyborczym. Przemawiali Pulszky, Hieronymi, Gabrjel Ugron, Polonyi. Ten ostatni począł gwałtownie występować przeciwko prasie w języku niemieckim istniejącej na Węgrzech Dr. Weckerle starał się wykazać jej rację bytu.

Berlin. W parlamencie hr. Zedlitz zaznaczał wzrost agitacji polskiej w w. ks. Poznańskiego.

Strassburg. Cesarz Wilhelm II przybył tutaj przedwczoraj dnia 10 b. m. o północy, witany przez licznie zebraną na dworcu publiczność. Nocował cesarz w murach miasta.

Paryż. Izba obrała czterech wiceprezydentów.

Paryż. Przekształcenie gabinetu miało głównie na celu pozbycie się Freycineta, który stał się niemożliwy, ponieważ na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu Izby nie stawił się celem dania odpowiedzi na interpelację Pourquery de Boisserin w sprawie tajemniczej wizyty Andrieux'go w ministerstwie wojny. Na Freycineta uderzać poczęły gwałtownie *Figaro* i *Gaulois.*

L o u b e t usunął się, gdyż znany naszym czytelnikom interwiew z reporterem *Petit Marseillais* zbyt był pronunsowany w kierunku rozmyślnego tłumienia skandalu. Ustąpił Loubet, tłumacząc się brakiem zdrowia.

Burdeau, były minister marynarki, nie wszedł w nową kombinację, kompromitowany przez jedno z pism przedrukiem swych artykułów, w których dziwnie przez różowe szkła spogląda na stan przedsiębiorstwa panamskiego. Dobrowolnie opuścił swych kolegów Tirard. Nowi ministrowie są: wojny jenerał Loizillon, komendant I korpusu armii, sprawy wewnętrzne i prezydium Ribot, sprawy zagr. Develle, rolnictwo Viger. Inni — pozostają przy swych tekach.

Paryż. Rozpoczął się proces przeciw administratorom spółki panamskiej. Na ławie oskarżonych: Karol Lesseps, Marius Fontane, hr. Cottu i inżynier Eiffel. Jako rzeczoznawca sądowy pełni czynności Flory.

Akt oskarżenia zarzuca Ferdynandowi i Karolowi Lessepsom, Mariusowi Fontane i Henrykowi Cottu o s z u s t w o, popełnione na akcjonarjuszach spółki, którym zalecali przedsiębiorstwo niemożliwe do urzeczywistnienia, Aleksandrowi Eifflowi współwinę.

Powtóre zarzuca akt oskarżenia, iż obżałowani popełnili s p r z e n i e w i e r z e n i e kwot im powierzonych; używając ich na cele niezgodne ze statutami spółki.

Przew. Périvier rozpoczyna od przesłuchania Karola Lessepsa. Jest to człowiek średniego wieku, łysy, broda widocznie farbowana, w obejściu i ruchach wykwintny, mówi powoli, cicho, tonem zwykłej salonowej konwersacji.

Winę rozpoczęcia przedsiębiorstwa zwala na ojca, który z kolei zostawał pod presją rozmaitych pomysłowych ludzi, zachęcających twórcę Suezu. aby jeszcze dokonał dzieła Panamy. Zeznał Lesseps, iż miu. Baihant zażądał od niego milion fr. Z tego wypłacił mu tylko 375.000 fr. „Oddałem te pieniądze, jak się opryszkowi w lesie oddaje zegarek — zakonkludował oskarżony. I inne sumy były rozdawane, aby spółce nie robić nieprzyjaciół w Izbie i na giełdzie.

Ateny. W parlamencie dep. Effaxias obraził ministra wojny. Sprawa dotychczas nie została regulaminowo załatwiona.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 10 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.76 do —.—; na wiosnę 7.56 do 7.57; na maj-czerwiec 7.54 do 7.55; żyto na wiosnę 6 63 do —.—; na maj-czerwiec —.— do 6.65; kukurydza na maj-czerwiec 5.01 do 5.02; owies na wiosnę 5.92 do 5.93; rzepak na styczeń-luty 12.60 do 12 65; nowy rzepak 12.05 do 12.10; kalarepa na sierpień i luty loco Wieden —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.— do —.—; owce —.— do —.—; nierogacizna —.— do —.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 52.— do 53.—; słonina biała bez opakowania 46.— do —.—; łój —.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.80; na wiosnę 13.20 do 13.50.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wieden 32 50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wieden 29.50 do 30.—; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.75 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 10 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 69.— do 75.—; lepsza 76.— do 78.—; prima 80.— do 85.—.

Trjest dnia 10 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Good Average 102.— do 104.—; Fair Average 98.— do 100.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 10 stycznia.

Cukier na grudzień 17.65 do —.—; na maj 18.05 do —.—; Rafinada 36.50 do —.—.

Kursa krakowskie.

Z dnia 11 stycznia 1893.

	płacą		żądają	
Waluty				
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	121	25	122	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	05	59	20
20-to frankówka złota	9	57	9	59
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% galic. Banku hipotecznego . .	98	40	99	—
5% „ „ „ . .	100	75	101	25
5% „ „ „ z 10% prem.	108	25	108	75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100	30	100	90
4½% galicyjskiego banku krajowego	99	20	100	—
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101	50	102	50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).				
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104	75	105	50
4% galicyjskie propinacyjne	96	25	97	25
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100	50	101	25
5% „ „ „ II. Em.	101	—	101	50
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	98	50	99	25
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98	50	99	50
Losy.				
Miasta Krakowa	23	75	24	25
„ Stanisławowa	—	—	—	—
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	17	—	18	—
„ „ „ . . .	11	75	12	25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	6	75	7	50

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·8 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·53 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·40 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

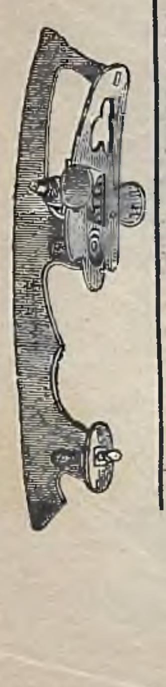
Od **Lwowa:** 5 r., 6·30 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

ŁYŻWY W. HALSKI Handel żelaza Kraków, Sukiennice Nr. 21—22. Cenniki na żądanie franco.



Dwie bardzo tanie książki do nabożeństwa wydała świeżo **Księgarnia Katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.**

Jedna dla dorosłych, z kalendarzem p. t.
ZŁOTY OŁTARZYK
(str. 638 w 16-ce) oprawna w skórę, brzegi złocone, z klamerką i futerałem kosztuje tylko 1 złr.

Druga dla dzieci p. t.
ANIOŁ STRÓŻ
(str. 187 w 32-ce) oprawna w płótno angielskie, z wyciskami (różne kolory), brzegi marmurkowe, kosztuje 30 centów, zaś z brzegami złoconemi i futerałem 40 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Zaraz do nabycia: Realność w Samborskiem z zabudowaniami gospod. i domem, 14 morgów pola ornego i pastwiska. Bliższa informacja w handlu p. Fritscha w Krakowie. 15 1 3

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje miejsca w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera" w Krakowie. 6 3 4

Do sprzedania futro podróżne, niedźwiedzie, ul. Szewska Nr. 16, I piętro, między godziną 1-ą a 3-ą popołudniu. 7 1 4

Dwa pokoje większe lub mniejsze i kuchnia w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek — Mikołajska Nr. 4.

Prenumeratę na czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje **księgarnia W. Poturalskiego w Podgórzu.** Najnowszy katalog bezpłatnie. 2208 5 8

Panny uzdolnione w wyrobie krawatek, znajdą umieszczenie w „pierwszej polskiej krajowej fabryce" takowych „**JANINA**" Rynek Nr. 26. 2172 8

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Adres: S. A. K. w adm. „Kurjera Polsk." 3 4 4

Pokój dozy na I em piętrze z osobnym wchodem z meblami lub bez, a na żądanie z usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój, jest do wynajęcia w domu l. 15 przy ul. Karmelickiej. Wiadomość tamże, I piętro od frontu. 14 1 ?

Inteligentna osoba wdowa, życzy sobie objąć zarząd domu w mieście lub na wsi jest wydoskonalona w krawieczyźnie, może się także zająć wychowaniem dzieci. Wiadomość w Administr. „Kurjera Pol." pod literą C. H.

Pokój frontowy umeblowany, każdego czasu do wynajęcia. Ulica Szewska 9, III piętro. 2207 5 6

Rządca zostający od dłuższego czasu w większym majątku w Galicji, z powodu zmian familijnych życzy sobie objąć posadę od 1-go lipca b. r. w Galicji Na żądanie może złożyć kaucję złr 1500. Bliższych szczegółów udziela Administr. „Kurjera Pol." 9 2 5

Magazyn mód tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji Kurjera w Krakowie.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.

Pierwsza
FABRYKA KRAJOWA
wyrobów
platerowanych
JAKUBOWSKI & JARRA
w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, we Lwowie Rynek L. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu, jak i galwanicznie Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.
Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych niż zagraniczne.

M. BEYER i SPÓŁKA.
Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych
Skład fabryczny towarów płóciennych
Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Marji
otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**
wielki wybór
Staników damskich, sukienek, i ubrań dla dzieci trykotowych
W każdej wielkości
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stałowa biała i kolorowa
GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męzkich, pończoch damskich i dziecinnych. 1235 13 52
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Reperuję, kituję i odświeżam wszelkie uszkodzone lub przełamane przedmioty i figury z majoliki, porcelany, szkła, alabastru, terrakoty lub gipsu. 1325 7 12

ADOLF HOCHSTIM
skład wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich
Kraków, ul. Florjańska l. 38.

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU
ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA
w Żywcu.
Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Pierwszy parowy
AMERYKAŃSKI MŁYN
do kości i nawozów mielonych
założony w roku 1891
w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparaty, maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, t. j. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne arty kuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi. robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu koleje będą czekać na stacji Rymanów.

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.
Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki.
poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów.

Pierwszy krakowski zakład
Czyszczenia i farbowania za pomocą pary
ubiorów męskich i sukien damskich.
Poleca swoje niżej wymienione biura przyjęcia:
Kraków: **Ul. Grodzka l. 51.** 1273 8 52
Lwów: **Ul. Jagiellońska l. 9.**
Przemyśl: **Ul. Dobromilska l. 73.**
Stryj: **Rynek l. 26, M. Waldmann.**
Drohobycz: **Rynek l. 16, Rosenschein.**
Sambor: **Rynek l. 51, B. Friedmann.**
Jarosław: **Grodzka w zabudowaniu pocztowem A. Statter.**
Rzeszów: **Ul. rynek, A. Weinberg.**
Tarnów: **Ul. wielkie schody l. 7, Ch. Mayer.**
Bielsko Biała: **Bleichstrasse l. 32, M. Paperle.**
Z uszanowaniem **Hecker & Vaternacht.**

„PRZĄDKA"
ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE
PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO
dla
KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO
w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych, na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.
Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i tp.

Składy główne:
We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.
W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:
W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza. — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — **W Czerniowcach** u. L. Schneida: — **W Tarnowie** u O. Foerstera.
Cenniki i próbki rozsyła się franco.
Dyrekcja.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem
nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach.
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborowa.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Michał Biedziński, Florjańska 28.
Mam zaszczyt podać do wiadomości J. W. Panom iż otworzyłem
PRACOWNIĘ OBUWIA MĘZKIEGO
PRZY ULICY FLORJAŃSKIEJ, L. 28,
a znając ich gust i wymagania, pracując w pierwszorzędnych magazynach tu i zagranicą, ośmielam się prosić o łaskawe zaufanie. Wszelkie obstalunki wykonuję podług najnowszych modeli, a także podług bucika przysłanego lub miary najdokładniej, punktualnie na czas oznaczony, za dokładność i materjał ręczę. — Ceny przystępne. — Polecając się
1277 5 ? z szacunkiem **MICHAŁ BIEDZIŃSKI.**

C. k. uprzyw. pierwsza styryjsko-polska
FABRYKA MARMORYTU
posiadająca patent na całą Europę, wyrabia z masy patentowanej, zwanej „MARMORITEM" W KRAKOWIE, Zwierzyniec l. 40
dachówki, kafle, pomniki, płyty, posadzki itp.

o czem Zarząd ma zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Obywateli posiadłości, Architektów, Inżynierów, majstrów murarskich, że dachówki naszego wyrobu są ogniotrwałe, nieprzemakalne, wypróbowane na mrozy, śniegi, również zabezpieczające od ognia wytrzymują największe gorąco. Trwały i najtańszy sposób do dziś pokrycia dachów. Krywa w łuseczkę i gąsiorami grzbietowymi, dachówki wyrabiają się różnego koloru, przytem nie obciąża konstrukcji dachowej. Mimo dużego formatu nadają się na najlżejsze wiązania i dają się układać na dachach i wieżach kościelnych w dowolne desenie i kolor. Również przyjmuje się wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarstwa, wyrabiając z marmorytu pomniki, płyty do mebli, stopnie schodowe, kafle deseniowe wklęsłe i wypukłe z ornamentacjami, posadzki i t. p. — Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie.
18 1 96 Z poważaniem **Zarząd fabryki.**

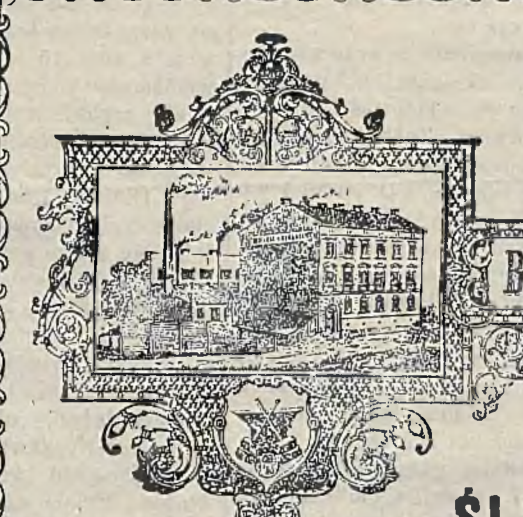
Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.
Pierwsza krakowska
parowa fabryka
wyrobów artystyczno-stolarskich,
budowlanych i parkietów
KAROLA OTTA
w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,
wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej,
969 **po cenach umiarkowanych.** 18 52

Parowa fabryka waty (i opatrunków)
M. L. DOBROWOLSKIEGO
w Nowej-Wsi p. Łobzów
poleca:
P. T. Panom Kupcom, Krawcom, Kuśnierzom, Czapnikom, Paniom Krawczyniom i Gospodyniom, na kołdry, podszewki i t. p.
watę bawełnianą białą i szarą nieklejoną
oraz **mocną watę wełnianą**
w arkuszach 2 metrowych ważących 1/1 lub 1/2 kilogr. Dla Panów Zegarmistrzów i Jubilerów przyrządza dowolnie barwioną watę bawełnianą. 1314 3 52
Próbki i ceny przesyła na żądanie opłacone



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

Stare monety
polskie (numizmaty) w całej kolekcji lub pojedynczych sztukach, **wzory** monet Zagórskiego, zdefektowana **Kronika polska** Bielskiego, niekompletna **"Encyklopedja"** duża Orgelbranda, są tanio do odstąpienia. Wiadomości udzieli: **L. Górski, Grzegórzki 31.**



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, dany przez ces. król. Ministerstwo handlu.

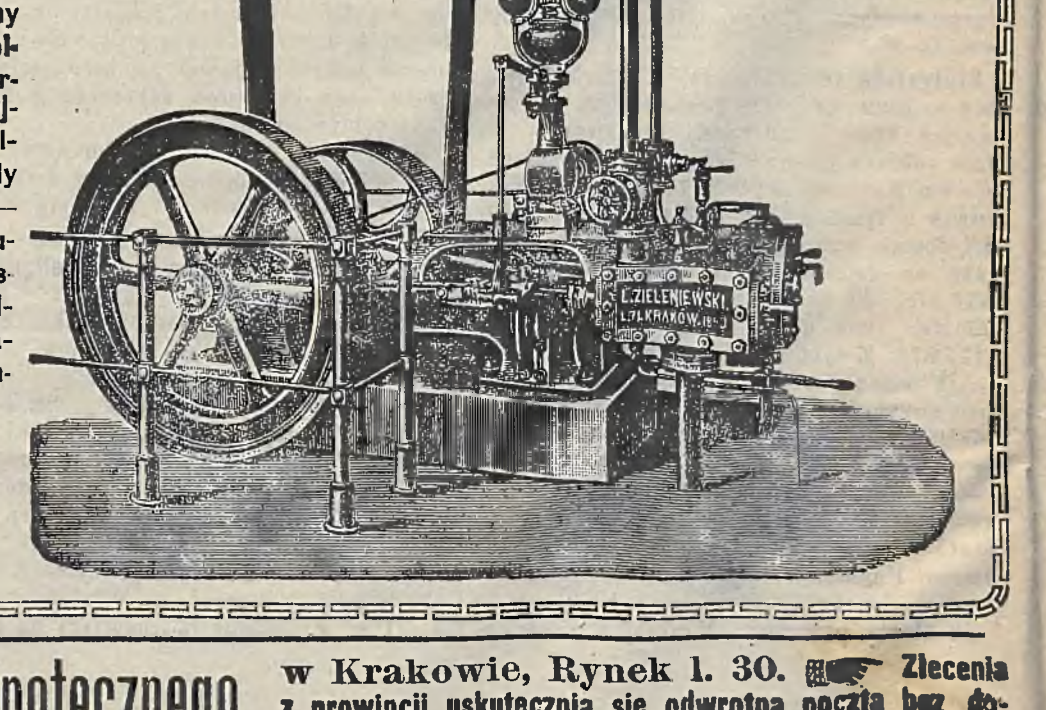
BRACIA KOSOBUCCY.

PIERWSZA PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ŚLUSARSKO-BUDOWLANYCH
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 31 (dom własny).
Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. Ceny fabryczne.

Ces. król. uprzyw.
FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU
pod firmą
L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

wykonywa:
Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Czwartek 12 go Stycznia.

ZUP: Kapuśniak. Rosół. Consommé à la printanier
PRZYST.: File z sandacza à la bernaise. Hołupcie ruskie. Sztuka mięsa, sos selerowy.
PIECZ.: Rozbeuf angielski. Potrawa sarnia z knedlami. Poularda à la cherpoulade. File de veau grille z fasolką.
LEGUM.: Tort Sachera. Kaszka na grzybkach. Galaretka malinowa.

Dębowe trumny
uznane jako najtrwalsze
posiada w wielkim wyborze
Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
J. K. Pękalskiego
1335 **w Krakowie.** 3 10
Ceny fabryczne.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie o 10 ct więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową" Leona Rosnera w Krakowie. 1107 20 40



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie,
ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.